Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 128. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

16. MAJA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłka pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona, dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przed Wystawą.

Mimo długiej zimy, która opóźniła prace, Wystawa Poznańska będzie na dzień 16-go maja gotową. „Jest to — mówił dyrektor Wachowiak do zebranych z całej Polski dziennikarzy — pierwsza od 25 lat wystawa w Europie, przygotowana zupełnie na termin otwarcia". I istotnie, w 120 pawilonach, zajmujących ogromną przestrzeń ponad 600 tysięcy metrów kwadratowych, kończy się już — jak mogliśmy stwierdzić — rozmieszczanie eksponatów i dekoracja wnętrz. Może opóźnią się tylko niektóre ministerstwa. Wszędzie na nasze obawy, czy wszystko będzie zrobione na czas, odpowiadano: To pytanie dla nas nie istnieje.

Tak więc pierwszym eksponatem, który Cię Polaku z Małopolski, Kongresówki, czy z Kresów uderzy na Wystawie, będzie poznańska punktualność. Poznańska, nie polska. A potem dostawszy się na teren wystawowy będziesz musiał podziwiać praktyczność i solidność — także dotąd poznańską i jeszcze nie polską — wykonanego dzieła. Nie myśl, że owe olbrzymie dwie budowle, zwące się „pałacem rządowym" i „pawilonem sztuki", zostały wzniesione na pokaz umyślnie na cele wystawy. Bynajmniej; są to gmachy uniwersyteckie, przeznaczone na chemję i anatomję, które od lat kilku stały niewykończone, jak u nas w Krakowie Akademja Górnicza i Klinika ginekologiczna. Poznańczycy wykorzystali Wystawę, by rząd skłonić do wykończenia tych gmachów, przez co rząd zaoszczędził sobie kosztów budowy prowizorycznych pawilonów, Wystawa uzyskała ogromną ilość miejsca, a Uniwersytet kilkaset sal dla nauki... Tak samo ma się rzecz z Akademją Handlową i z wielu innemi budowlami, których trwała użyteczność jest zapewnioną.

A potem, potem uderzy Cię, Polaku, ogrom nagromadzonego materjału, porwie Cię ta jedyna encyklopedja pracy i kultury polskiej, wypisana modelami, wykresami, grafikonami i obrazami. Przekonasz się naocznie, że naród Twój, tak nieraz przez swoich i obcych lżony i poniewierany, pracuje z niezmiernem nasileniem woli i energją myśli przy wszystkich możliwych warsztatach i że jeśli metodami i owocami swej pracy niezawsze dorównuje Zachodowi, to z rokiem każdym do tego Zachodu się zbliża. Jest to naród z dużemi zaniedbaniami w przeszłości, ale pracowity i ambitny. Wystawa potwierdzi słowa rektora Marchlewskiego, który niedawno oświadczył w publicznem przemówieniu: „Rezultat dociekań naukowych badań jest dla narodu zawsze korzystny; nie spostrzegamy zła, któregoby się nie dało wykorzenić; nie widzimy zadań, którychby się spełnić nie dało; nie widzimy cech charakteru, któreby świadczyć mogły o zwyrodnieniu". Wystawa Poznańska potwierdzi świetnie ten sąd nauki i przez to przywróci Narodowi wiarę w siebie, którą cały jeden obóz systematycznie od kilku lat stara się osłabić. Będzie to bodaj najważniejszy skutek Wystawy.

Ale nie myśl, Polaku, że gdy przejdziesz wszystkie pawilony i swą zdumioną głowę naładujesz nową wiedzą o Polsce, to Twoja wycieczka na Wystawę już cel osiągnęła. Bynajmniej. Musisz teraz zwiedzić miasto, które urządziło tę wspaniałą imprezę, musisz zobaczyć „najważniejszy eksponat na P. W. K.", jak słusznie p. red. Giełżyński nazwał samo miasto Poznań, ten wzorowy model urbanistyki, pracy i patrjotyzmu. I tu dopiero Ciebie, przywykłego do powierzchowności warszawskiej i do krakowskiego bezwładu ogarnie zdumienie. Zobaczysz tam bowiem na każdym kroku kipiącą aktywność, zorganizowaną rozumnie przedsiębiorczość, nowoczesne metody pracy, uprzejmość i rzetelność przy ścisłej kalkulacji i egoiźmie gospodarczym, zobaczysz najtańszą w Polsce administrację miejską, a zarazem najwyższy poziom średniej kultury i najlepsze bruki. Na ulicach uderzy Cię tłum inny, niż w Krakowie lub Wilnie, tłum rasowo jednolity i jednym mówiący językiem... Będzie to dla Ciebie przedmiotem stałego podziwu. Jakto — zawołasz — więc te eleganckie sklepy z gustownemi wystawami, jakich niema nigdzie w Polsce, należą do **polskich** kupców? Więc ten sympatyczny pan, którego uprzejmość aż żenuje, jest „właścicielem sklepu?" I wtedy zrozumiesz — Polaku z Krakowa, czy Wilna — że wykonywanie handlu w Twojem mieście w 90 proc. przez żydów nie jest ani rzeczą konieczną, ani dla Ciebie samego korzystną. Bo i kupisz w Poznaniu taniej i towar dostaniesz solidny i przyjemniej będzie Ci kupować od inteligentnego i uprzejmego Polaka. W Poznaniu zrozumiesz potrzebę i korzyść walki o spolszczenie handlu, nauczysz się patrjotyzmu gospodarczego. Wróciwszy potem do swego miasta uczujesz wprost fizyczną odrazę do tego zażydzenia, na które dotąd nie reagowałeś. Jedź więc do Poznania, jedź i zaraź się poznańskiem powietrzem. Weź do Poznania wszystkich znajomych: niech zaraza rozejdzie się na całą Polskę.

ax.

PRZED OTWARCIEM P. W. K. W POZNANIU

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.). We środę z ramienia Sejmu na uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej, wyjeżdża wicemarszałek Sejmu p. Czetwertyński wraz z małżonką. P. Czetwertyńskiemu towarzyszyć będzie dyrektor kancelarji sejmowej p. **Pomorski,** dyrektor bibljoteki sejmowej p. Kołodziejski oraz sekretarz osobisty p. Dwernicki. Senat reprezentować będzie p. marsz. Szymański.

Gen Żymierski pozbawiony rangi.

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.). Wobec uprawomocnienia się wyroku na gen. Żymierskiego zostały wyciągnięte wszystkie konsekwencje, wynikające z niego. Generał Żymierski pozbawiony **rangi generała i prawa noszenia orderów polskich i cudzoziemskich.** Równocześnie rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych został zwolniony od obowiązku służby wojskowej, którą musiałby w razie mobilizacji odbywać w charakterze szeregowca.

Niemcy założyli gazetę w Moskwie.

Warszawa. 14 5. (Tel. wł.) Ukazał się w Moskwie pierwszy numer pisma niemieckiego „Moskauer Rundschau", którego naczelnym redaktorem jest Otto Pohl, były poseł austrjacki w Moskwie, który przeszedł na służbę sowiecką. Pismo oświadcza, że jest organem bezpartyjnym i ma informować Niemców o życiu gospodarczem Z. S. S. R.

Pułk. Stamirowski szefem departamentu w M. S. Wewn.

P. PACIORKOWSKI SZEFEM GABINETU P. PREMJERA.

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.) Dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych Jerzy Paciorkowski będzie mianowany szefem gabinetu premjera Świtalskiego, z którym współpracował w okresie wyborów w ministerstwie spraw wewnętrznych. **Jego miejsce dyrektora departamentu politycznego obejmie pułkownik K. Stamirowski, obecnie odwódca 7 pułku w Mińsku Mazowieckim. Pułk. Stamirowski był dowódcą pierwszego oddziału, który wkroczył na most Poniatowskiego. Szef gabinetu premjera Bartla p. Stępowski przejdzie prawdopodobnie do ministerstwa przemysłu i handlu,** jak to już swego czasu donoszono.

Zeznania sprawcy zamachu na Woldemarasa.

Zamach, zemstą za prześladowanie opozycyjnych akademików.

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.). Według wiadomości z Rygi przesłuchanie aresztowanych w związku z zamachem na Woldemarasa akademików miało o tyle konkretne wyniki, że ciężko ranny Wasiljus po kilku dniach upartego milczenia złożył obszerne zeznanie w którem **przyznał się do dokonania zamachu.** Twierdzi on podobno, że zamach jest aktem zemsty osobistej, dokonanym dlatego, że Woldemaras wielu członków organizacji akademickiej, do której należał aresztowany, wysłał do obozów koncentracyjnych, względnie polecił wyrzucić z uniwersytetu w Kownie i przez to **złamał im karjerę życiową. Podobno ranny podał szereg nazwisk ludzi, pozostających w związku z zamachem.** Wśród nich mają znajdować się dwaj przywódcy opozycji chrześcijańsko-demokratycznej. Policja litewska twierdzi, że **nie może szczegółów zeznania opublikować w interesie śledztwa,** ponieważ na podstawie zeznań Wasiljusa dokonane będą dalsze aresztowania. Dziennik ryski „Jaunakas Sinas" zaznacza, że **wszystkie oświadczenia władz litewskich należy przyjmować z odpowiednią ostrożnością.** Wśród aresztowanych w związku z zamachem znajduje się współpracownik pisma „Lietuvos Aidas" Januszkauskas, b. członek rosyjskiej dumy państwowej.

SCHWYTANIE DRUGIEGO SPRAWCY ZAMACHU NA WOLDEMARASA.

Berlin, 14. 5. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że policja litewska aresztowała **drugiego uczestnika zamachu,** który dostał się w ręce policji **również ranny.**

Berlin, 14. 5. (PAT) **Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że policja litewska wykryła ostatecznie wszystkich uczestników zamachu na Woldemarasa.**

—o—

ZNIESIONE NABOŻEŃSTWO POLSKIE.

Warszawa 14. 5. (Telef. wł.). Od szeregu lat w kiejdańskim kościele parafjalnym odbywały się rano polskie nabożeństwa majowe, wieczorem zaś litewskie. W roku bieżącym litewskie władze kościelne zniosły nabożeństwa polskie.

O czem piszą inni?...

Niebezpieczny temat.

Kilka dzienników uległo konfiskacie z powodu artykułów o rocznicy przewrotu majowego. „Rzeczpospolita“ została skonfiskowana za artykuł wstępny p. t. „Trzy lata“. W Poznaniu „zajęto“ „Kurjer Poznański“. W Łodzi po raz 51 skonfiskowano „Rozwój“, w którym znajdował się artykuł: „Obywatelu, święć narodowe rocznice“ oraz na str. 1 symboliczny knebel prasowy.

Jest to więc niebezpieczny temat. Mimo to nie można się oprzeć pokusie, by z nieskonfiskowanego **„Naprzodu“** nie zacytować takiego ustępu:

„W perspektywie trzech lat można przeglądnąć się jak w zwierciadle i bez żalu i goryczy zdać sobie sprawę z tego, co zaszło tembardziej, że my — **Polska Partja Socjalistyczna — byliśmy w wykonaniu tego dzieła najsilniejszą podporą. Piłsudski wystąpił do boju z garstką wojska**, a ta słaba siła fizyczna nie byłaby mu dała zwycięstwa. Dało mu je dopiero zdecydowane oświadczenie się za nim polskiej klasy robotniczej, w pierwszym rzędzie kolejarzy. Jej poparcie materjalne i moralne złamało siłę przeciwnika, zadecydowało o wyniku. To stwierdzi kiedyś historja i żadne próby zaciemnienia niewątpliwych faktów nie zmienią prawdziwego stanu rzeczy, mianowicie, że rewolucję z maja 1926 r. zaczęło wojsko, doprowadziła ją do zwycięskiego wyniku klasa robotnicza“.

„Robotnik“ już się tą „zasługą“ nie chwali. Nie chce wyjaśniać, dlaczego przewidujący politycy socjalistyczni nie przewidzieli, że z podeptania prawa nie może wyniknąć „umocnienie demokracji“.

„Epoka“ zachwala „liberalizm katolicki“.

Półoficjalna „Epoka“ umieszcza znowu artykuł wstępny o liberaliźmie katolickim, otrzymany „z oświeconych sfer katolickich“. Niepodpisany autor wyraża się mglisto i niejasno, ale usilnie stara się o podważenie zasady autorytetu i posłuszeństwa w rzeczach wiary. Zachwala liberalizm jako „wykwit prawdziwej mądrości życia“.

„Cóż bowiem bardziej odpowiada tej naturze, która, podkreślamy to szczerze, z ręki bożej wyszła, jak liberalizm, głoszący, według samej swej etymologji, wolność najszerzej i najogólniej pojętą!“

Na tym samym poziomie stoi inny frazes tegoż autora:

„Błogi tradycjonalizm, nieugięta formuła i posłuszeństwo niewolnicze bez chęci nawet jakiejkolwiek krytyki, choćby najbardziej uzasadnionej — to ideał wierzącego katolika“.

Że też to w Polsce ludzie czytają jeszcze takie artykuły!

Wszak nikt nie okazał większej zdolności kroczenia z postępem i dostosowywania się do różnych form, niż Kościół katolicki. Ale „Epoce“ nie podoba się, że nauka Kościoła nie ulega zmianom bez względu na to, czy głosi się ją jak niegdyś w katakombach, czy w kaplicach budowanych na szczytach drapaczów chmur, czy z prostych kazalnic, czy też przez anteny radjostacyj.

Polityka śląskiego „Volksbundu“.

W dniu 11-go maja na walnem zebraniu „Volksbundu“ wybrano prezesem księcia Henryka Pszczyńskiego, wiceprezesem pos. Franza, dyrektorem p. Ulitza, jego zastępcą sen. Panta. Nowy prezes wygłosił mowę programową, którą **„Polonia“** ocenia dość krytycznie. Książę Henryk Pszczyński mówił wprawdzie, że Niemcy chcą spełniać swe obowiązki wobec Polski, ale zarazem postawił władzom polskim różne zarzuty.

„Twierdzenie publiczne, że na Górnym Śląsku tysiące ojców i matek niemieckich za walkę o szkołę niemiecką pozbawiono pracy, skazano na głód i nędzę, jest zupełnie niedopuszczalną demagogiczną przesadą, której się nowy prezes pod żadnym warunkiem nie powinien był dopuścić. Gdyby mówca miał podać nazwiska tych tysięcy ojców i matek, którym składał hołd wdzięczności i czci, znalazłby się w wielkim ambarasie. Sądzimy, że poniósł go temperament, bo jest młody, ale nieoględność ta może przyczynić się tylko do zaostrzenia i tak już zaognionych stosunków“.

Polskie dzieci do polskiej szkoły.

„Polska Zachodnia“ donosi, że zakończone w ub. sobotę wpisy do szkół powszechnych wypadły bardzo dobrze. Już dziś można stwierdzić,

„**że ponad 90 proc. ogólnej liczby dzieci zapisano do szkół polskich.** Obliczenie to nie dotyczy miast: Katowice i Król. Huty, gdzie liczba dzieci, wpisanych dotychczas do szkół polskich, wynosi ponad **70 proc.** i pow. świętochłowickiego, na którego terenie do szkół polskich wpisano dotychczas **83 proc.** ogólnej liczby dzieci“.

Francuska i czeska rocznica dziejowa.

Św. Joanna i św. Wacław.

Francja przeżywa w tych dniach uroczystości złączone z 500-leciem św. Joanny D'Arc. Przeżywa je, bo niosą z sobą wspomnienie chwil najbardziej może w historji narodu francuskiego górnych. Wspomnienie cudownego istotnie zwrotu kolei wypadków historycznych dokonanego w atmosferze entuzjazmu, który wywołała Święta Dziewica...

Cudownym wydać się musiał współczesnym ten zwrot kolei wypadków. Cudownym przedstawia się i dziś!... W atmosferze zupełnej prostracji duchowej, w atmosferze klęski i zdrady, odzywa się nieśmiały naprzód, potem coraz mocniejszy, wreszcie władczy głos skromnej, młodziutkiej, wiejskiej Dziewczyny z Lotaryngji. I opanowuje wszystko! Opanowuje niedołężnego króla, opanowuje harde rycerstwo, opanowuje duszę zbiorową narodu. Wznieca zapał, który przemienia obyczaje rycerstwa i dusze przyziemne przepaja świętemi ideami religijnemi i patrjotycznemi, który w uciekające przed nieprzyjacielem wojska tchnie wolę zwycięstwa. Wznieca zapał, który się już ugasić nie da nawet klęską paryską i nawet śmiercią męczeńską Dziewicy Orleańskiej. W kilkanaście lat cała Francja jest wolna; ostatni żołnierz angielski odpływa z tego kraju, unosząc z sobą wspomnienie tej wielkiej postaci.

Jest naprawdę trudno dojść do sedna wypadków z r. 1429 we Francji ludziom, zepsutym „naukowo-krytycznem“ badaniem historji. Widzą fakty i nie mogą zrozumieć ich źródła. A źródło i przyczynę tych wypadków gotowi są traktować jak legendę, jedną z wielu, które nam te czasy przekazały.

Lecz nie jest legendą Dziewica Orleańska. I nie jest zmyśleniem fantazji jej cudowny pochód na czele wojska i ocalenie Orleanu.

Nic dziwnego, że 500-lecie tych wydarzeń przeżywa Francja w atmosferze entuzjazmu. I Vaucouleurs, i Orlean i Paryż są nim ogarnięte. Objął on cały naród; od najwyższych przedstawicieli republiki z prezyd. Doumergue i Kościoła do warstw ludowych, wszyscy dali się mu porwać złączeni w czci i hołdzie dla tej Dziewicy, której dusza była z płomieni wiary, czystości i miłości Ojczyzny.

W uroczystościach bierze udział oficjalny reprezentant Stolicy Apost., Kard. Lepicier, pochodzący z Vaucouleurs, którego przodkowie — według tradycji — mieli Joannie dać konia, gdy ruszyć miała do królewicza Karola. W hołdzie zatem dla św. Joanny łączy się naród francuski z Kościołem; nawiązuje się w ten sposób przerwana przez W. Rewolucję nić, która niegdyś złączyła „Najstarszą córkę Kościoła“ z katolicyzmem.

Maritain zwraca uwagę w jednem ze swoich studjów historjozoficznych na jeden jeszcze moment. Podkreśla mianowicie w działalności św. Joanny „ducha ustroju“, któremu do końca swego życia pozostała wierną. Podniosła sztandar buntu nie przeciw prawowitej, choć słabej, władzy; ale przeciw tchórzostwu i słabości. Owszem, chwiejących się i wylękłych rycerzy skłoniła do uznania króla, choć mogła ich przeciw niemu prowadzić. I ten jest drugi powód, że do historji przeszła w glorji ofiarnej i bezinteresownej Zbawczyni.

Z tą uroczystością narodowo-katolicką Francji schodzi się dziwnie uroczystość podobna narodu czeskiego. Z tą tylko różnicą, że, gdy naród francuski przy swej uroczystości sięga wspomnieniami o 500 lat wstecz, to naród czeski sięga o lat 1000, w epokę św. Wacława, zabitego r. 929.

W dniu dzisiejszym, w dniu 15 b. m., rozpoczynają się w Pradze pierwsze uroczystości święto — wacławowskie otworzeniem wystawy bogatych pamiątek historycznych. Właściwe uroczystości odbędą się w Pradze i Bolesławiu w dwóch terminach: z końcem czerwca i z końcem września. Na pierwszy termin przewidziany jest zlot katolickiej młodzieży ze wszystkich zakątków Europy i Ameryki, ponadto związków gimnastyczno-sportowych starszego pokolenia. W ramach tych uroczystości znajdzie się dość miejsca jeszcze dla zjazdów organizacyj naukowych i społecznych... Koniec września przeznaczony jest na wielkie narodowo-religijne uroczystości. Weźmie w nich udział z pewnością cały naród czeski, przybędą przedstawiciele katolicyzmu z innych krajów pod wodzą swych duchownych zwierzchników.

Tysiąclecie św. Wacława będzie przypomnieniem tej wspaniałej postaci „księcia chrześcijańskiego“, która taki urok wywierała na średniowiecze, że jego kult przenikał do Niemiec nawet, a w krajach słowiańskich zostawił głębokie ślady. Będzie ten obchód czeski hołdem narodów słowiańskich złożonym Kościołowi, który je z mroków dziejowych przez chrzest wprowadził w świat zachodni, w świat cywilizacji i kultury. Będzie wreszcie zacieśnieniem więzów plemiennych między słowiańskiemi narodami, które rozwój stosunków politycznych po wojnie coraz bardziej skłania do szukania porozumienia i do współpracy.

Rok 1929 jest więc rokiem wielkich rocznic dziejowych narodów francuskiego i czeskiego. Pierwsza rocznica, św. Joanny, wywołuje wspomnienie cudownego ocalenia Francji przez bardzo kruche z natury narzędzie Opatrzności. Druga, rocznica św. Wacława, prócz świętości czeskiego księcia, stawia przed oczy roztropność władcy kraju, który nim rządził w dobie największego na Czechy nacisku świata germańskiego. I jedna i druga rocznica potrąca o tragiczne wypadki. Przypomina śmierć Dziewicy Orleańskiej na skutek zdrady współrodaków i śmierć św. Wacława z ręki brata. Podłość bowiem wlecze się przez historję w ślad za wzniosłością, a zbrodnia sąsiaduje często z świętością. Dopiero potomność odgranicza je i sądzi sprawiedliwie.

Rocznice obydwie, i francuska i czeska, mają ideowe pobratymstwo. Tworzy je katolickie podłoże, idea narodowa opromieniona blaskiem religji Chrystusowej, idea „Ojczyzny“ wysnuta z kodeksu wiecznych prawd katolicyzmu. I tej idei, tej syntezie katolicyzmu i narodowości, oddawał będzie hołd, czy chce czy nie chce, rok 1929, we Francji i w Czechach. A historja chciała, by w tym właśnie roku katolicyzm i w jednym i drugim kraju był w walce z żywiołami wrogiemi.

W. Z.

Katolicy francuscy wobec mniejszości.

Mniejszości mają nietylko prawa, ale i obowiązki. — Stała komisja mniejszościowa w Genewie niepotrzebna.

„Gaz. Warszawska“ podała za „Journal des Debats“ tekst uchwały grupy francuskiej Unji katolickiej badań międzynarodowych. Uchwała ta dzieli się na 8 ustępów. Do najważniejszych należy trzeci, w którym stwierdzono, że

„mniejszości, domagając się swych słusznych swobód, winny stosować się do obowiązków lojalności wobec państwa, od którego politycznie zależą“.

Dalej uczeni katoliccy podkreślają, że

„międzynarodowa ochrona mniejszości winna być uważana, jako środek wyjątkowy wobec stanu rzeczy naprężonego i anormalnego, a nie jako sposób działania zwykły, któryby miał być pożądany sam w sobie i do którego uogólnienia dążyłoby się rozmyślnie“.

W ustępie piątym uczeni francuscy oświadczają, że obecna procedura w Genewie wydaje się odpowiednia do uniemożliwienia najpoważniejszych nadużyć, a w siódmym — że

„niepożądane jest stworzenie w Genewie stałej komisji mniejszościowej, która nie wydaje się potrzebną dla zabezpieczenia interesów, o które chodzi, a która stanowiłaby ustawiczną pokusę dla wichrzycieli politycznych w kierunku wystawiania na niebezpieczeństwo stałości państw oraz powszechnego pokoju narodów“.

Tak więc, jak zaznacza „Gaz. Warszawska“, Unja katolicka słusznie i mocno stwierdza konieczność praw mniejszości, ale zarazem nie dopuszcza żadną miarą nadużycia ich przeciw stałości państw i przeciw spokojowi międzynarodowemu.

„Germanofilski front chadecji“.

„Kurjerek“ a sprawa form walki z kulturą niemiecką.

Nie podobał się „Il. Kur. Codziennemu“ artykuł „Głosu Narodu“ w sprawie zadośćuczynienia niemieckiego za zajścia w Opolu. Zacytował parę ustępów tego artykułu, podał własne wiadomości o stanowisku „Polonji“ i zaopatrzywszy to wszystko tytułem **„Antypolska „Polonia“ i fałszywy „Głos Narodu“**, na takie się zdobył zapytania:

„Zapytujemy: co oznacza ten jednolity, **germanofilski front chadecji?** Co oznacza stanowisko p. Korfantego? Kto duchowo... już jeździ do Bytomia i Gliwic po jednolitość informacyj i naświetleń“?

Zapytania te, oraz wykrzykniki i pytajniki, któremi „Il. Kur. Codz.“ zaopatrzył cytaty z „Gł. Narodu“, nie mogą oczywiście zastąpić argumentów. Nie przekonają nikogo, kto stoi na stanowisku, że w polityce powinna obowiązywać logika i uczciwość.

Logika nakazuje nie uchwalać niczego, co jest niewykonalnem. Za niewykonalne uważam niektóre rezolucje wiecowe i marzenia ultrapatrjotów polskich. Dotyczy to przedewszystkiem form walki z kulturą niemiecką.

Jest faktem, że bez książek, naukowych czasopism etc. niemieckich obejść się nie możemy. Jeśli się zatem mówi o bojkocie kultury niemieckiej, to należy — jak to już w „Głosie Narodu“ pisano — zastanowić się, czy ma to być krótkotrwała represja i demonstracja celem wymuszenia zadośćuczynienia, czy też mamy dążyć do zupełnego zerwania łączności kulturalnej z Niemcami. To drugie jest niewykonalnem i szkodliwem. Nikt nie będzie twierdził, że niemiecka nauka, literatura, sztuka, są tak nawskróś złe, tak małowartościowe, że z nich nic pożytecznego sobie przyswoić nie można. Chyba tylko siebie skrzywdzimy, zakazując sobie na zawsze grać Wagnera, czytać Goethego, patrzeć na filmy niemieckie.

Co innego jest predylekcja do kultury niemieckiej. „Głos Narodu“ pisał w tej sprawie wyraźnie: że „należy sobie życzyć, by kina polskie wyświetlały jak najwięcej filmów polskich, francuskich, angielskich“...

Sprawa napisów dwujęzycznych w kinach śląskich zasługuje też na poważne traktowanie. Nadzwyczajne zebranie Związku Teatrów Świetlnych w Katowicach uchwaliło obstawać przy napisach dwujęzycznych. Uchwała przeszła ogromną większością głosów i to — jak stwierdza sanacyjna „Polska Zachodnia“ — głosami polskiemi, bo „Niemcy właściwi siedzieli na zebraniu cicho“. Czy polscy właściciele kin uczynili to z pobudek materjalnych, czy też sądzą, że właśnie napisy dwujęzyczne ułatwiają zapoznawanie Niemców z językiem polskim, czy obawiali się, że Niemcy będą jeździć do pobliskich Gliwic lub Bytomia do kin niemieckch, niewiadomo. Każdy jednak musi się zgodzić z nimi, że wymuszanie usuwania napisów niemieckich przez urządzanie awantur, nie zasługuje na pochwałę. Od usuwania napisów niemieckich z kin prywatnych już tylko krok do usuwania książek niemieckich z czytelń i bibljotek nawet niemieckich, jeśli z nich korzystają także Polacy. Byłoby to konsekwentnem, ale nie miałoby nic wspólnego ze znanem oświadczeniem woj. Grażyńskiego: **„Barbarzyństwu trzeba przeciwstawić kulturę“.**

Zarówno to oświadczenie, jak spokojny ton mowy Prez. Mościckiego w Katowicach zdawałyby się wskazywać na to, że rząd nasz nie życzy sobie zaostrzania zatargu, jaki wybuchł na tle zajść w Opolu. W każdym razie nie należy podsycać oburzenia środkami cokolwiek sztucznemi. To — zdaje się — chciała skarcić „antypolska“ „Polonia“, która twierdziła, że któregoś z artystów widziano na manifestacji grubo obandażowanego, a na drugi dzień spacerującego w zdrowiu i dobrym humorze. Pisała też o tem prasa niemiecka. Rzecz jasna, że takie powiększanie liczby ofiar skompromitowałoby akcję polską w obronie tych artystów, których rzeczywiście w Opolu ciężko poraniono. Że tacy rzeczywiście byli, tego ani „Polonia“ ani żaden dziennik chadecki nie zaprzeczał.

W stanowisku prasy chadeckiej niema żadnego utopijnego doktryneryzmu. Nie nawołuje ona do rozbrojenia, nie zaprzecza, że większość narodu niemieckiego dąży do odebrania Śląska i Pomorza, że istnieje „Drang nach Osten“. Trzeźwo oceniając sytuację i myśląc o obronie, musi się jednak pamiętać, że trzeba mieć nietylko siłę, lecz także — i to przedewszystkiem — prawo, że trzeba dla swych praw zdobyć uznanie opinji świata. Do tego demagogja szowinistyczna przyczynić się nie może. W oczach Europy może ona Polskę jedynie skompromitować.

S. S.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

„Rerum Novarum“ w Andrychowie.

Imponujący przebieg uroczystości. — Zjazd „czerwonych“ próbą kontr-manifestacji. — „Dzień kwiatka“ na rzecz „Bibljoteki chrześć. społecznej“.

Od szeregu już lat jest to na terenie Andrychowa święto chrześć.-społecznego katolicyzmu. Tego roku uroczystość wypadła wprost imponująco, przeszła swoją wspaniałością najśmielsze oczekiwania, co tem bardziej zasługuje na uwagę, że tegosamego dnia miejscowy Tur i klasowe socjalistyczne organizacje zawodowe odsłaniały aż 2 swoje czerwone sztandary i już od szeregu tygodni w regjonalnej swej prasie zapraszały wszystkie „Tury“ z powiatów wadowickiego, żywieckiego i bialskiego na zlot do Andrychowa. Miała to więc być niejako próba sił, przegląd zorganizowanych szeregów chrześcijańskich i czerwonych. I znowu chrześć-społeczni odnieśli zdecydowane zwycięstwo — ulice Andrychowa należały 12 maja b. r. bezsprzecznie do nich. Kiedy o godz. 9 rano ruszył z Domu Katolickiego do kościoła parafjalnego chrześć.-społeczny pochód, powiewało nad nim 10 sztandarów, lśniąc jedwabiem swych haftów w cudownem majowem słońcu. A pod tymi sztandarami kroczyło trzysta kilkadziesiąt czwórek w zwartym karnym ordynku. Najpierw delegacje katol. Młodzieży męskiej i żeńskiej z Choczni, Wieprza, Frydrychowic, Międzybrodzia, Inwałdu ze swoją muzyką. Potem delegacje robotnicze z Wadowic, Międzybrodzia i Porąbki również z osobną orkiestrą. Trzecia orkiestra prowadziła długi wąż czwórek chrześć.-społecznych organizacji z andrychowskiej parafji. Uroczyste nabożeństwo w asyście obydwu XX. wikarjuszów odprawił miejscowy proboszcz ks. kanonik Klem. Tatara. Kazanie okolicznościowe głosił ks. prof. Stan. Buchała. Nastąpił powrót do Katol. Domu na Leonową Akademję. Po odegraniu hymnu papieskiego chór Katol. Stow. dziewcząt wykonał na głosy „My chcemy Boga“. Następnie zagaił akademję witając gości, prezes Pol. Stow. Katol. Robotników p. Piotr Szczygieł. Druhna Drapówna Marja z Choczni wypowiedziała nastrojowy wiersz „Pod krzyżem“. Teraz przychodzi do głosu poseł Ch. D. dr. Bron. Kuśnierz z Jasielskiego witany hucznemi oklaskami. Mowca nawiązuje do encykliki Rer. Novarum, a następnie jędrnie a dobitnie wykazuje, że ruch chrześć.-społeczny ma za zadanie zrealizowanie tych Leonowych wskazań w życiu społecznem i politycznem. Mowcy co chwilę przerywano oklaskami, — trafiał do słuchaczy. Nastąpiła deklamacja. To druhna z Choczni Bryndzówna Marja deklamuje z uczuciem okolicznościową impresję p. t. „Szczęść Boże“ pióra znanej społecznej katolickiej działaczki p. Zrazikówny nauczycielki chocześńskiej. Jeszcze prezes katolickiej chrześcijańskiej młodzieży druh Wcisło przemawia na temat: Ludu roboczy i rolny katolicki razem do walki o ideały katolickie“ — wreszcie w związku z tem wygłasza ze swadą deklamację druh Świętek też z Choczni o Ziemi polskiej-matce roboczego ludu i ze wsi i z miasta! Teraz głos ma Kraków! Reprezentuje go entuzjasta chrześć.-społecznego ruchu p. Albin Jaworski. Zna dobrze tutejszy teren! Znają go tu wszyscy! Toteż czuje się mowca jak u siebie w domu, a słowa jego zapalne i płomienne wzywające do wytrwania na tej już tu w Andrychowie wygładzonej drodze ruchu chrześcijańskiego — padają na grunt przygotowany. Brawa i oklaski mówią, że żarliwe słowa znajdują oddźwięk na nabitej sali. W końcu odczytuje przyjęte z entuzjazmem rezolucje prezes Komitetu obchodowego ks. Stan. Buchała i podziękowaniem za olbrzymi udział kończy akademję. — Rozlega się „Boże coś Polskę“. Wychodzącemu posłowi dr. Kuśnierzowi zebrani urządzają huczną owację! W międzyczasie Turowcy i PPS. w liczbie 40 kilku czwórek pomaszerowali na Rymek pod wodzą tow. posła Czapińskiego. Byli bardzo skromni.

Po południu zamiejscowi goście długo się bawili w Domu Katolickim goszczeni serdecznie przez miejscowe organizacje chrześcijańskie. Wieczorem „Pol. Stow. Katol. Robotników“ odegrało wspaniały dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka“ z taką precyzją, że inteligenci którzy byli na tem przedstawieniu w Krakowie, wychodząc stwierdzali, że się tak wspaniałego wystawienia krwawej tragedji nie spodziewali w teatrze prowincjonalnym! Cała niedziela była równocześnie „Dniem Kwiatka‘ na rzecz Bibljoteki chrześć.-społecznej. Katolicki Andrychów przeżył jednem słowem w tę niedzielę wielki dzień.

Sęk.

Powrót człowieka do Stwórcy nazywa się nieraz słabością; nie można jednak twierdzić, aby Pan Bóg był przeciwnikiem tej słabości.

Zabierz staremu akrobacie wspomnienia minionej siły, a będzie kaleką bez przeszłości.

Karol Witold.

Z pielgrzymki do Ziemi Świętej.

DAMASZEK I KONSTANTYNOPOL.

W maju Pielgrzymka polska opuściła Ziemię św. udając się przez Syrję, Turcję i Rumunję w powrotną podróż do Ojczyzny. Jadąc przez góry Galilejskie, rzucaliśmy ciągle wzrokiem to na morze Genezaret, to na górę Tabor, którą widać było długo, aż nareszcie znikła nam z oczu. W Syrji zatrzymaliśmy się na cały dzień, a na noc w Damaszku. **Damaszek**, opiewany przez poetów wschodnich, jako „perła wschodu“, nie bardzo miłe wywarł na nas wrażenie. Jest to miasto położone na pustyni i zdaleka przedstawia się uroczo, otoczony jest bowiem wielkiemi ogrodami u stóp gór Antylibanu. Ulice jednak są wązkie, a domy ubogie i jednostajne, wyglądają raczej na baraki i lepianki, moc domów na wpół rozwalonych, jednem słowem miasto wygląda, jakby wczoraj było bombardowane. W tem jednak napozór ubogiem mieście kryją się wielkie bogactwa, a w domach nawpół rozwalonych — uderza przepych. Słynie bowiem Damaszek z wyrobów jedwabnych i bawełnianych. Na bazarach pełnych ruchu widać bogate wystawy, świadczące o pracowitości mieszkańców. Widzimy tu piękne jedwabiem, a nawet złotem tkane kobierce, misterne wyroby z drzewa, bogato inkrustowane meble i t. p. Zwiedzamy miejsce nawrócenia św. Pawła, mur, z którego był spuszczony, gdy uciekał przed zemstą żydów, dom Ananjasza; oglądamy resztki domu św. Jana Damasceńskiego, wielki i bogaty meczet Omajadów, gdzie ma być głowa św. Jana Chrzciciela.

Opuściwszy Damaszek, udaliśmy się do **Baalbeku.** Tu z podziwem oglądaliśmy słynne ruiny świątyni pogańskiej Baala. Z Baalbeku jedziemy przez pustynną Syrję do Aleppo, a potem przez całą Azję Mniejszą aż do Konstantynopola. Mijamy Tarsus, Cylicję, Ikonjum, miejscowości tak uświęcone pracami apostolskiemi św. Pawła, wreszcie stajemy nad brzegami Bosforu, skąd roztacza się cudowny widok na **Konstantynopol** i okolicę. 9 maja, po nabożeństwie w kościele św. Antoniego w Pera, zwiedzamy Carogród, a więc najpierw przecudny kościół Mądrości Bożej „Agia Sofia“, zamieniony na meczet po zdobyciu Konstantynopola przez Turków, następnie ogromny, ale brzydki meczet Achmeda, wielki plac Hipodrom, muzeum starożytności, słynne cysterny podziemne, zwane bazylikowemi, wielki Bazar, katedrę katolicką (obok której stoi piękny pomnik papieża Benedykta XV, wzniesiony przez Turków z wdzięczności za jego dobroczynność w czasie wojny). Na pięknym statku rumuńskim „Deacja“ opuściliśmy Konstantynopol i napawając się cudnymi widokami brzegów Bosforu popłynęliśmy przez Czarne Morze do Konstancy, skąd już koleją w wagonach polskich mamy wrócić do ojczystego kraju.

Ks. St. Marchewka.

Owacje Francji dla Paderewskiego.

Odznaczenie Paderewskiego wielkim krzyżem Legji honorowej, spotkało się w całej Francji z jednomyślnym aplauzem opinji publicznej i prasy. Niema poprostu dziennika, któryby nie zamieścił portretu Paderewskiego wraz z entuzjastycznym komentarzem. Członkowie Akademji francuskiej na ostatniem posiedzeniu, powstaniem z miejsc uczcili imię wielkiego Polaka.

PIELGRZYMKA AMERYKAŃSKA W WATYKANIE.

W pierwszych dniach maja pod kierownictwem arcybiskupa z Bostonu, Kardynała O'Connel'a przybyła do Rzymu pielgrzymka amerykańska, złożona z 300 osób. Kardynał O.Connel był przyjęty na specjalnej audjencji przez Ojca św.

Na ziemiach Rzpltej

20 tys. śpiewaków zjedzie do Poznania

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy zapowiada się imponująco. Dotychczas zgłosiło przybycie 14 tysięcy śpiewaków polskich, w czem 170 osób z Westfalji i Nadrenji. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu. Spodziewany jest również przyjazd około 3 tysięcy osób z Czechosłowacji, oraz licznych prezentacyj narodów słowiańskich, tak, że ogólna liczba uczestników wyniesie około 20 tysięcy ludzi.

PODWÓJNE POŁĄCZENIE LOTNICZE WARSZAWA—POZNAŃ.

Wobec pełnej, 100-procentowej frekwencji na linji powietrznej Warszawa—Poznań, zarząd L. L. „Lot“ postanowił na czas trwania P. W. K. uruchomić drugie połączenie lotnicze pomiędzy Warszawą a Poznaniem na 10-osobowym samolocie typu Fokker F. VII. Odlot z Warszawy i Poznania o godz. 8-mej i 17-tej. Nowe połączenie uruchomione będzie już od 15-go b. m.

———o———

ZJAZD URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH W WARSZAWIE.

W Warszawie rozpoczęły się w tych dniach obrady dwudniowego Zjazdu delegatów kół Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej. Zjazd zagaił krótkiem przemówieniem prezes zarządu głównego p. Szeiwel, który przedstawił dorobek pracy Stowarzyszenia. Ze sprawozdania tego wynika, że stowarzyszenie rozwija się stale, skutecznie stając w obronie interesów zawodowych swych członków. Pod koniec pierwszego dnia zjazdu dokonano wyboru czterech komisyj.

ZNOWU TRAGICZNY WYPADEK NA KOPALNI.

Z Katowic donoszą, że na kopalni „Sośnica“ zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwu górników. Skutkiem zawalenia się filarów nastąpiło oberwanie się sklepienia, przyczem trzech górników zostało zasypanych, zaś dwaj górnicy pokaleczeni. Niezwłocznie zorganizowane odkopywanie było utrudnione przez ciągłe obsuwanie się nowych mas kamienia i piasku. Dotychczas zostali odkopani dwaj górnicy J. Bialucha i J. Kozak; obaj nie dają znaku życia.

Z całego świata.

Rewizja procesu Jakubowskiego w Niemczech.

Według wiadomości z Berlina, rewizja procesu Jakubowskiego ma się rozpocząć w dniu 28 b. m. Rozprawa odbywać się będzie na zamku w Neustrelitz. Prokuratorja wezwała do rozprawy 120 świadków.

Młodociany morderca rodziców w Wiedniu

skazany na 10 lat więzienia.

W tych dniach toczył się przed sądem wiedeńskim sensacyjny proces o zabójstwo rodziców; czynu tego dokonał 16-letni syn z zemsty za ograniczoną swobodę przez matkę i ojca. Sąd wydał wyrok skazujący młodocianego przestępcę na 10 lat więzienia. Proces wzbudził zainteresowanie wśród palestry sądowej jak i publiczności, która tłumem zalegla plac przed sądem. Zamiast upragnionej wolności, nieograniczonej wolą ojca i matki, zbrodniarz wieść będzie twardy żywot więzienny przez 10 lat.

Surowe kary na automobilistów w Hiszpanji.

Ponieważ w Hiszpanji, jak zresztą wszędzie, równolegle ze wzrostem automobilizmu zwiększała się liczba wypadków przejechań lub zderzeń, kończących się ciężkiem poranieniem lub nawet śmiercią, dyktator hiszpański, generał Primo de Rivera, wydał ostatnio rozporządzenie, zabezpieczające publiczność pieszą od wypadków samochodowych. W myśl tego rozporządzenia każdy winny przestępstwa najechania na przechodnia, natychmiast bez względu na stanowisko i towarzyszące wypadkowi okoliczności, zostanie aresztowany. Jeśli badanie lekarskie stwierdzi najlżejsze chociażby obrażenia cielesne ofiary wypadku, **winowajcę czeka kara 6 lat więzienia.** Rozporządzenie wyraźnie podkreśla, że żadne względy nie mogą być okolicznością łagodzącą dla winnego wypadku samochodowego i że **kara nie może być zastąpiona grzywną.**

ŚMIERĆ BLUŹNIERCY NA SCENIE SOWIECKIEJ.

W miasteczku Lubowin w okręgu kowelskim, sowiety zorganizowały kółko „bezbożników“ polskich. W czasie pewnego wieczoru antyreligijnego, bluźnierczą rolę Zbawiciela miał odegrać prezes klubu Michał Jachniewicz. Przy ostatnich przygotowaniach zawalił się nagle nad sceną sufit, a kawałek cegły uderzył Juchniewicza w głowę tak mocno, iż stracił on przytomność, wobec czego musiano go przewieźć do szpitala. Wypadek ten podziałał deprymująco na resztę członków kółka „bezbożników“.

11 TON ZŁOTA Z NIEMIEC PRZYBYŁO DO AMERYKI.

Z Nowego Jorku donoszą, iż z Niemiec przybył tam okręt „Reliance“ z ładunkiem 11 ton złota, wartości 6 miljonów 690 tysięcy dolarów. Drogocenny bagaż przetransportowano w pancernych samochodach pod silną ochroną policji do „Federal-Reserve-Bank“.

WYDOBYCIE Z MORZA OKRĘTU ZATOPIONEGO PRZED 10 LATY.

Marynarka angielska wydobyła onegdaj z dna morskiego pod Scapa-Flow zatopiony przed 10 laty krążownik niemiecki „Seidlitz“, który następnie przyholowano do portu Firth of Forth. Z nastaniem przypływu krążownik zaciągnięty zostanie do doku w Rosyth.

ZEPPELIN POLECI DO AMERYKI.

Jak donoszą z Friedrichshafen, w dniu 15 bm. sterowiec Zeppelin udaje się do Ameryki z 69-ma pasażerami. Na pokładzie sterowca przewieziony zostanie goryl, sprzedany do ogrodu zoologicznego w Chicago.

W banku. — Pan dyrektor jest chyba przesądny, że obu kasjerów ma garbatych .Garbus — podobno przynosi szczęście. — Ależ, to wcale nie o to chodzi. Zależy mi jedynie na tem, aby moi kasjerzy mieli wybitne znaki szczególne.

Trybuna poetycka.

TADEUSZ WITTLIN: Trasa na Parnas, str. 41, Ferdynand Hoesick, Warszawa, 1929.

Bardzo szeroka jest trasa na Parnas. Potężnym jest sport! Sport, który budzi podziw i rodzi dumę na widok wspaniałych bar, stalowych bicepsów, opalonych torsów pijanych gorzałą słońca i rozmachu. Sport rozkochany w swojem junactwie, pod wpływem którego wyskakują z maluczkich człowieczków olbrzymy, od których bije krzepa i dmie tęgi odór ziemi. Warto wtedy iść na hipodrom, trzeba iść na zawody — ćwiczyć, szermować i płukać słońcem zwiotczałe sznury mięśni. Warto i trzeba go śpiewać w poezji. Niech rytm będzie szybki jak bieg, rym niezawodny jak ruch pięściarza, — słowa tęgie i krzepkie jak mięśnie, budowa pewna jak muskuł i opanowana jak przestrzeń i rzut. Będzie pieśń o energji i mocy, zrodzi się tęsknota za pracą,— zbuduje i podniesie. Tak!

— „Trasa na Parnas“ Tadeusza Wittlina wrosła z innego założenia. Debjutujący autor za Arne Borgiem naszej poezji sportowej, Wierzyńskim, spróbował napisać kilka mniej lub więcej udanych wierszy. Czego jednak w nich brak?! Jest rytm, jest nawet rym — a niema w nich zapału, brak im gibkości wytrenowanego ciała, pędu, siły, energji! Energetyzm i dynamizm słabego piewcę ma w T. Wittlinie. Wiersz „Społem“ porusza wprawdzie tendencje uniwersalistyczne, szlachetne, ale czyni to w formie tak słabej, że mija bez pożądanego znaczenia: „Nie bierzmy w dłoń brudnego nic: kału, namułu, ni gliny. Niech nic, co wilgnie nie tknie nas, gdyż nie odmyje nawet czas, gdy splami oręż nasz choć raz zatęchła woń niziny. Pozwólmy potu spływać z lic, a tętnu w żyłach szybciej bić, gdy kuć będziemy broń i lić, i w rozżarzone sztaby bić, i w ogniu giąć jak liny“.

Cykl utworów z etykietą „Wykopaliska“ daje serję utworów o starszej wartości jakoto „Dyskobol“ Mircna, „Przeciąganie sznura“, „Pieśń młodego łucznika“, „Maraton“, wiersze o profilu antycznym. „Trasa na Parnas“ skąd zbiorek wziął tytuł, jest poświęcona współczesnemu sportowi „Assaut na szable“, „Regaty Oxford Cambridge“, „Knock-out“, „Pochwała narciarstwa“ — są to rzeczy naogół słabe, a zasługujące na uwagę o tyle, że wypełniają luki, pozostawione przez Wierzyńskiego. Ale żaden z nich nie jest „aere paerennius“. „Bunt statku“ poemat zamykający książkę, jest buntem republiki sprzętów okrętowych: lin, masztów i t. d. wzniesionym przeciw człowiekowi. Taka antropomorfizacja martwych przedmiotów, która od czasów Marinetti'ego wszczynała w tylu wierszach poetów anarchję — może być ciekawym w rozprowadzeniu dramatem przedmiotów. Ale tem nie jest niestety u T. Wittlina. Debjut ten jednak nie jest przegraną. Drugi tom może być już nawet niezły. Poezja to też sport.

HALINA STAWARSKA: „Z dni trosk i ciszy“, str. 64. Wyd. księgarni Hoesicka, Warszawa 1929.

Wiersze Haliny Stawarskiej, pisane formą starą, bez harmonijnego zespolenia z treścią, czasem siłą przystosowane do rymu i naginane niepotrzebnie do kanonów współczesności, obrały sobie za temat dziecko. Temat bardzo interesujący i dotychczas w literaturze polskiej mało wyzyskany, może stanowić dogodny teren eksploatacji motywów twórczych. Przecież nawet tak zagłębiony w teorjach filozoficznych i pochłonięty socjologją Bolesław Prus najrzewniejsze strofy swego szlachetnego sentymentu do dzieci zostawił jako doskonałe dzieła artystyczne. W poezji współczesnej poza „Lamentem królewskim“ Witolda Hulewicza prawie że nikt się nie zajął skomplikowaną psychologją dziecka, która przetransponowana na złoto liryki, czy wieńce słów mowy niewiązanej dałaby ciekawe rezultaty. Tomik Stawarskiej dlatego też trzeba ocenić z punktu widzenia utylitaryzmu literackiego. Może jest w nim dużo szarzyzny, ale autorka i w tych nieudolnych strofach zdołała przemycić wiele serdecznem sentymentu, który dzisiaj przy stosowaniu kamertonu nowej sztuki zostałby zdegradowany do bezpretensjonalnych wierszyków, chociaż nawet ma w sobie kilka elementów świeżych i rzeźkich. Cała amfilada dni zamykająca się troską, by dziecko miało dużo szczęścia i by czuło lirykę miłości macierzyńskiej, jest poważnym argumentem przemawiającym za łagodnością. „Podróż do nieba“, „Dzień ze synem“, „Dziecko śpi“, „Książki“, „Zabawa“, „W dzień słoneczny“, to obrazki, które sobie niejeden z czytelników dobrze zapamięta i z pewnością nie będzie czuł żalu do autorki, że chwyciła za pióro i jak umiała, nakreśliła kilka etapów radości i smutków dziecięcych.

Najlepszym wierszem w tomiku jest wiersz „Na cmentarzu“, gdzie dziecko po śmierci matki przychodzi na grób „do miejsca, gdzie mieszkasz na ziemi, cicha w wieczności szczęśliwa, dziecko z oczyma jasnemi dziś w odwiedziny przybywa“.

Z innych wierszy nie zajmujących się dzieckiem, dobry jest wiersz „Wrzosy“.

Marjan Czuchnowski.

Ruch wydawniczy.

PRZEGLĄD TEOLOGICZNY, kwartalnik naukowy (Lwów, ul. Ormiańska 13, red. ks. prof. dr. A. Klawek), rok 1929, zeszyt 1.

Zeszyt ostatni „Przeglądu teologicznego“ przynosi naprzód piękną sylwetkę ks. dra. Kaz. Waisa, profesora filozofji chrześcij. na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Skreślił ją ks. dr. A. Gerstmann, b. Rektor Uniw. J .K. na pożegnanie ks. prof. Waisa, który po 20-tu latach owocnej pracy na katedrze filozofji chrześcij. przechodzi na emeryturę. Ks. dr. Jan Stepa zaś zestawia najważniejsze publikacje ks. prof. Waisa. Jest ich 28; dorobek naukowy poważny, jeśli mamy na względzie ilość. a bardzo cenny, jeśli chodzi o wewnętrzne, naukowe, wartości dzieł ks. prof. Waisa. Ten hołd kolegów, złożony zasłudze naukowej uzupełnia fotografja ks. prof. Waisa.

W dziale rozpraw pomieszczono następujące studja: Ks. dr. St. Narajewski: „Akty moralnie dobre“, — ks. dr. Szcz. Szydelski: „Irracjonalizm w dzisiejszym ruchu naukowo-religijnym w Niemczech“, — ks. dr. M. Wyszyński: „Interwencja soboru bazylejskiego w polskiej sprawie dziesięciu“, — ks. dr. P. Stach: „Miejsce powstania listów więziennych św. Pawła“, — ks. dr. J. Stepa: „Realistyczne dążności Külpego a filozofja św. Tomasza“, — ks. St. Szurek: „Pszczoła w liturgji“, — ks. dr. M. Klawek: „O psalmie 110“. Ponadto recenzje z dzieł: ks. kanonika Korzonkiewicza, Rabeau, Schlunda, ks. prof. Sieniatyckiego, ks. Bromboszcza i in.

Wymówka. — Powiedziałeś podobno o mnie, że jestem idjota. Czy to prawda? — To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

Ze świata filmu.

Z kin krakowskich.

WANDA: „Shańbiona — § 182“. Specjalnością mniejszych wytwórni niemieckich są albo ponure, umoralniające tragedje, przeważnie o tematach drastycznych i brutalnych, albo „girlsowate“ farsy z amantami a la Harry Liedtke i koniecznie z szampanem, pathefonem, oraz przyszłym teściem, bo to modniejsze niż archiwalna już jego „lepsza“ połowa. Jedne i drugie reżyserowane według utartego szablonu, nie dystansują bynajmniej naszego, rodzimego filmu „O czem się nie mówi...“ więc dlatego powinniśmy pamiętać o cennych słowach poety: „Cudze chwalicie“...

BAGATELA: „**Jej pierwszy całus**“ należy do nieokreślonego rodzaju wytworów filmowych bardzo współczesnych i nieprawdopodobnych. Ekscentryczny ton nadaje całemu obrazowi wesoła aktorka czeska, Anny Ondra, której nie można odmówić iście amerykańskiego temperamentu. Wpływ Ameryki ujawnia się także w reżyserji dość pomysłowej i pełnej rozmachu. Arten.

Sport.

Trzykrotny mistrz Anglji.

Karjera klubu „Huddersfield Town“.

Angielska drużyna I-ej Ligi **Huddersfield Town,** która udaje się obecnie na tournee po Europie i pierwszy mecz rozegra z wiedeńską **Admirą,** osiągnęła **wyjątkowy rekord,** gdyż jest **jedynym teamem Anglji,** któremu udało się uzyskać **trzy razy z rzędu tytuł mistrza.** Wielka ilość klubów I-ej Ligi, jakoteż bardzo wysoka klasa współzawodników, stwarza wprost nieprawdopodobieństwo, by jedna drużyna w ciągu kilku lat utrzymała się na czele. Po dwa razy udało się to klubom: „Preston North End“, „Sunderland“, „Aston Villa“, „Sheffield Wednesday“ i „Liverpool“, ale wszystkie one zostały prześcignięte przez **Huddersfield Town,** który **3 razy zdobył laury mistrza Anglji** czyli największy tytuł, możliwy do uzyskania w świecie piłki nożnej.

Tak rzadki a wspaniały wyczyn sportowy wzbudził w Anglji, choćby z tego względu niesłychaną sensację. że **Huddersfield Town dopiero po wojnie przystąpił do rzędu poważnych drużyn.** Trzykrotny mistrz musiał początkowo niesłychanie wytrwale walczyć i przejść wszystkie etapy niepowodzeń. leżące na zmiennej drodze do mistrzostwa pierwszej ligi. Klub ten zdobył mistrzostwo III-ej ligi w latach 1909—1910. grał następnie przez pięć lat. nie uzyskawszy w tym okresie ani raz tytułu mistrza II-ej ligi. aż wreszcie w sezonie 1919—20 (podczas wojny rozgrywki mistrzowskie nie odbywały się) wszedł. razem z „Tottenham Hotspurs“. do składu pierwszej ligi.

Od tej chwili zaczął się okres sławy tego klubu. Jeszcze w tym samym roku doszedł do finałowej walki o puhar. a po dwóch latach **w sezonie 1923—24 zawładnął tytułem mistrza** Anglji poraz pierwszy. Styl tego zespołu zachwycił ogół. nieprzypuszczano jednak, żeby zwycięstwo ich mogło się po roku powtórzyć. Udało im się to jednak, ku przerażeniu całego świata sportowego i to nie tylko w następnym roku, ale i później, w trzecim z rzędu. W ten sposób **ustanowił on rekord, nieosiągnięty dotychczas przez żadną drużynę angielską.** (Ar.)

—o—

Mistrzostwa armji w szermierce.

Szermiercze **mistrzostwa Armji** rozegrane w Warszawie dały następujące wyniki:

Konkurencję **floretową** w grupie oficerskiej wygrał kpt. **Segda** (7 zwycięstw), w grupie podoficerskiej: starszy sierżant **Zagacki. W szpadzie** zwyciężył por. **Leśkowski** (bez porażki), 2) kpt. Segda (1 porażka). Rozgrywki **szablowe** zakończyły się zwycięstwem por. **Lubicz-Nycza** przed kpt. Segdą. W grupie podoficerskiej wygrał obie konkurencje st. sierż. **Zagacki.**

Ostatecznie **tytuł mistrza Armji w grupie oficerskiej** zdobył kpt. **Segda, a w podoficerskiej** bezkonkurencyjny st. sierżant **Zagacki.**

—o—

DZIELNIE SPISALI SIĘ NASI PIĘŚCIARZE W SPOTKANIU Z WĘGRAMI.

W stolicy odbył się **międzynarodowy mecz bokserski Polska — Węgry.** Po niezwykle zaciętej i **naogół równorzędnej** walce spotkanie dało **wynik remisowy 8:8. Węgrzy trochę silniejsi fizycznie ustępowali Polakom technicznie.**

Poszczególne walki, z których żadnej nie zakończono knok-outem, dały następujące rezultaty: Enekes (W.) pokonał Moczkę, Kocsis (W.) — Pykę, Glon (P.) — Szelesa, Gelbal (W.) — Wochnika. Arski (P.) — Endrego, Majchrzycki (P.) — Szigeti'ego, Bokody (W.)— Wiśniewskiego i Woczko (P.) — Kelemena.

Wobec równej ilości punktów, a zwycięstwa Polaka w wadze ciężkiej, sędziowie ogłosili **zwycięstwo Polski.**

—o—

Sport zagranicą.

— **Toetti, młody,** lecz dobrze zapowiadający się sprinter włoski poprawił **rekord Italji** w biegu **100 m.** uzyskując czas **10,6 sek. Maregatti,** posiadacz dawnego rekordu — 10,8 sek. zajął drugie miejsce.

— Włoski bokser **Tony Canzoneri,** dawny mistrz świata w wadze piórkowej rozegrał w Chicago 10-rundową walkę z obecnym mistrzem, Francuzem **Andre Routis.** Zwycięstwo na punkty przyznano **Canzoneri'emu,** jednak Routis zatrzymał nadal tytuł mistrza, ponieważ obydwaj przekroczyli granicę wagi.

— Znakomita tennisistka amerykańska i mistrzyni świata, **Helena Wills** zwyciężyła na zawodach **U. S. A. — Holandja** w Amsterdamie, znaną holenderską zawodniczkę, **Kea Boumar** w stos. 6:1, 6:1.

— W rozgrywkach o **puhar Davisa Czechosłowacja** pokonała **Belgję 4:1,** a w tymsamym stosunku uległa Norwegja reprezentacji Węgier.

— Sportowiec rumuński, książę **V. Bibescu** przejechał autem przez pustynię **Saharę** pokrywając w ciągu 5 dni **3.400 kilometrów.**

—o—

WARTA (POZNAŃ)—CRACOVIA.

W pierwszy dzień Zielonych Świat, t. j. 19 maja b. r. rozegra Cracovia na boisku własnem zawody ligowe o mistrzostwo Polski z wicemistrzem Polski, znakomitą Wartą z Poznania. Zawody te budzą specjalne zainteresowanie ogółu sportowego, a to z uwagi na pierwszy występ w bieżącym roku doskonałych Poznaniaków, znakomitą ich formę, wreszcie z uwagi na znaczenie tych zawodów dla Cracovii, znajdującej się w tabeli mistrzowskiej na zgoła niesamowitem dla siebie miejscu.

Zapewnienie. — Jak sądzisz? czy twoja rodzina przyjmie mnie bez szemrania? — O mój drogi! Oni są przyzwyczajeni do moich dziwactw. Jeszcze niedawno groziłam cioci, że gdy mnie będzie nudzić, to machnę się zamąż za pierwszego z brzegu bałwana i będą go musieli przyjąć uroczyście...

To go boli... — Nie wiem tylko, czy to mieszkanie spodoba się mojej żonie. — Et, niechże pan decyduje się prędko, bo dzisiaj łatwiej znaleźć nową żonę, niż nowe mieszkanie...

Życzenie więźnia. — Czy więzień ma jakie pretensje do zarządu? — Nie. Jest mi tu zupełnie dobrze, ale mam jedną prośbę. — Jaką? — Proszę zawiesić firaneczkę na okienku we drzwiach...

Co słychać w Krakowie?

Zbrodniczy zamach na pociąg.

Zawiadowca odcinka drogowego Zaremba zawiadomił przełożone władze kolejowe przez posłańca Olara, portjera kolejowego ze stacji w Kalwarji, że dnia 13 bm. o godz. 21.30 nieznani sprawcy podłożyli pod pociąg pospieszny zdążający z Zakopanego do Krakowa kawałek szyny około 120 cm. długości w gminie Zebrzydowice koło budki kolejowej Nr. 21. Wskutek zamachu został lekko zdefektowany parowóz i podkład, przyczem pociągi: pospieszny Nr. 6102 oraz towarowy Nr. 1174 zdążające z Kalwarji do Krakowa uległy opóźnieniu o 20 minut. Wypadku w ludziach nie było. Celem ustalenia i wyśledzenia sprawcy udał się na miejsce powiatowy komendant policji podkom. Stankiewicz.

Nowe bojowniczki w walce z alkoholizmem

Wśród uczenic państwowego Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, z inicjatywy tutejszej Centrali Kół Młodzieży Abstynenckiej, a dzięki życzliwemu poparciu pp. dyr. Przybylskiej i Dr. Sikorskiej, powstała nowa placówka przysposobienia świeżych szermierek ideowych do walki z alkoholizmem. **Zawiązano Koło abstynentek, od pierwszej chwili liczebnie bardzo silne, złożone z 50 przyszłych nauczycielek.** Uroczystość składania przez nie przyrzeczeń odbyła się w sali Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2, wobec delegata Kuratorjum szkolnego, dyrekcji zakładu, gości ze sfer pedagogicznych i ogółu wychowanek Seminarjum. Po inauguracyjnem przemówieniu prezesa Tow. „Trzeźwość“ p. **Kalinowskiego,** który młodym bojowniczkom życzył „szczęść Boże“ w tej „górniczej“ pracy w głębokich pokładach duszy ludu, **ks. Kuznowicz,** prezes Centrali Młodzieży Abstynenckiej, w dłuższym referacie przedstawił rolę nauczycielki w zwalczaniu najcięższej plagi społecznej, jaką jest pijaństwo. W zastępstwie kuratora okręgu szkolnego przemówił serdecznie do zgrupowanych pod błękitnym sztandarem Kół Młodzieży Abstynenckiej nowych pionierek idei odrodzenia, wizytator **Dr Ziemnowicz,** kładąc szczególny nacisk na to, że krok ich, znaminonujący siłę woli, tak dla przyszłych wychowawczyń pożądaną, jest doskonałą szkołą charakteru. Po odebraniu przez ks. Kuznowicza przyrzeczenia od 50 świeżych abstynentek, wręczał im Dr Ziemnowicz wraz z dyr. Przybylską **dyplomy i odznaki.** Chór seminarzystek odśpiewał Hymn Abstynencki, a urozmaicała uroczystość orkiestra mandolinistek Państwowego Gimnazjum żeńskiego.

—o—

Kraków, dnia 15-go maja 1929.

Środa 15: św. Sofji męcz.

Czwartek 16: św. Jana Nepomucena.

Czwartek 16: wschód słońca o godz. 3.59, zachód o godz. 19.13.

—o—

Z „TOW. KOLONIJ WAKAC.“. Pierwsze po odbytem 27-em Walnem Zebraniu Członków „Tow. kolonij wakac. dla uczniów gimn. m. Krakowa“ plenarne posiedzenie Wydziału odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. punktualnie o godz. 6.30 wiecz. w gimn. IV. (ul. Krpnicza). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z ostatniego Walnego Zebrania, ukonstytuowanie nowego Wydziału i sprawy bieżące, jak uruchomienie kolonij Tow. w Porębie Wielkiej w roku 1929, a nadto wnioski komisji co do ewentualnej przemiany kolonij Tow. w Porębie Wielkiej z wakacyjnych na całoroczne. — Za Wydział Towarzystwa prof. Władysław Koch.

WYSTAWA PRAC MALARZA BUŁGARSKIEGO W KRAKOWIE. W niedzielę 12 b. m. została otwarta w Związku Art. Plastyków (pl. św. Ducha 5) wystawa obrazów malarza bułgarskiego Mikołaja Taneffa. Wystawa ta, na którą składają się obrazy rodzajowe lub pejzaże z Bułgarji, jest bardzo interesującą i godną widzenia. Należy się też spieszyć z jej zwiedzeniem. gdyż trwać będzie tylko do poniedziałku 20 bm. włącznie, później będzie przewieziona do Budapesztu. Wystawa otwarta jest codzień od 10 rano do 6 wieczorem w Zw. Art. Plastyków, plac św. Ducha 5. — Wstęp 50 groszy.

LECZENIE INWALIDÓW. Z dniem 1-go kwietnia b. r. sprawy rejestracji, ewidencji i statystyki inwalidów wojennych. jakoteż leczenia, doleczania i protezowania przeszły z kompetencji władz wojskowych na władze cywilne administracji ogólnej. Podania w sprawach powyższych przyjmować będzie od inwalidów wojennych, zamieszkałych w Krakowie, Urząd dla spraw inwalidów wojennych przy Starostwie krakowskiem począwszy od 1-go czerwca b. r.

SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. Lekarze miejscy każdej środy i soboty począwszy od dnia 15 bm. szczepić będą przeciw ospie bezpłatnie w miejscach i godzinach podanych w osobnem obwieszczeniu. Do rodzin, w których znajdują się dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r. zostaną wysłane osobne wezwania do szczepienia. Magistrat zwraca uwagę, iż uchylanie się od obowiązku szczepienia ochronnego przeciw ospie karze ustawa grzywną w wysokości do 200 zł., lub aresztem do dni 14, a osób nieszczepionych przeciw ospie nie wolno przyjmować od żadnych szkół i innych zakładów.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 45—50 gr; niezbieranego 60—65 gr.; śmietanki słodkiej 80—90 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł.; jaja za kopę 8—8.20 zł; za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 8—12 zł.; para kurcząt 8—12 zł; gęś 10—14 zł; indyk 25—30 zł; indyczka 13—24 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. 1.40—1.80 zł; jabłek stołowych 2—3 zł; cytryna 12—15 gr; pomarańcza 0.70—1.20 zł. Jarzyny 1 kg. ziemniaków 17—18 gr; buraków 20—25 gr; marchwi 35—45 gr; cebuli 70—80 gr; pietruszki 60—70 gr; selerów 1.20—1.40 zł; włoszczyzny 70—80 groszy.

PRZEJECHANI PRZEZ AUTO. W nocy z poniedziałku na wtorek zostali najechani autem na ul. Starowiślnej Jan Sieprawski i Andrzej Wyroba, robotnicy. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Sieprawskiego do szpitala św. Łazarza, zaś Wyroba po opatrzeniu wrócił do pracy.

NOWA SERJA POŻARÓW. Dnia 12 b. m. między godz. 1-szą a 2-gą po południu wybuchł pożar we wspólnej stodole Sebastjana Mazura i Wincentego Jałochy w Rajsku pod Wieliczką. Stodoła spłonęła doszczętnie, na sąsiednim budynku mieszkalnym spłonął dach. Pożar powstał przez podpalenie. Dochodzenia prowadzi policja w Kosocicach. — Tego dnia wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Żelaznego i Jana Bartyzela w Cholerzynie; w kilka minut później ogień przeniósł się na stodoły Romana Górki i Wiktorji Żelaznej, które doszczętnie spłonęły. Ogień został podłożony, prawdopodobnie przez któregoś z sąsiadów na tle sporów sąsiedzkich. Dochodzenia prowadzi policja w Morawicy. — W poniedziałek 13 b. m. o godz. 16.30 uderzył piorun w topolę stojącą za stodołą Józefa Smocika w Karniowicach: wybuchł pożar, którego pastwą padły dom mieszkalny i stodoła. Spalone budynki były ubezpieczone w Polsk. Dyr. Ubezp. Wzaj. W akcji ratunkowej brało udział 9 okolicznych straży pożarnych, oraz cała obsada policji w Bolechowicach.

SIERŻANT ZABIŁ ROBOTNIKA. W czasie zabawy w restauracji Jerzego Braka w Komorowicach, powstała bójka między Franciszkiem Kamińskim, sierżantem 3 p. strz. podhal. w Bielsku, a obecnymi tamże gośćmi; sierżant Kamiński, uciekając, wystrzelił z rewolweru z odległości 3-ch kroków do ścigającego go robotnika Karola Cimały, trafiając go w piersi. Cimała poniósł śmierć na miejscu. Sierżant Kamiński został przytrzymany przez żandarmerję wojskową w Białej.

PODWÓJNE SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. W poniedziałek 13 b. m. w nocy nieznany sprawca strzelił ze strzelby przez okno do mieszkania Szymona Pawlika w Lubniu koło Myślenic. Pawlik spał wówczas w łóżku przy świecącej się lampie. Kula trafiła go w lewe ramię i pierś, wskutek czego zmarł natychmiast. — Następnie ten sam sprawca strzelił przez okno do Jana Sobczaka, który w krytycznym momencie siedział w mieszkaniu plecyma do okna. Kula trafiła go w kark i wyszła pod brodą, trafiając następnie w rękę jego żonę Franciszkę. Sobczak niebawem zmarł. Podejrzany o morderstwo Jakób Sobczak z Lubnia, zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbiegłym zarządziła policja poszukiwania.

Drugi dzień rozprawy o pobicie akademika Cornera.

Wczorajszą rozprawę w sądzie krakowskim przeciw posterunkowym policji Pawełkowi Trybule, oskarżonym o ciężkie pobicie medyka Cornera wypełniły zeznania długiego szeregu świadków. Na sali rozpraw zjawił się zastępca Cornera adw. Dr. Szurlej z Warszawy. Trybunał przestąpił do przesłuchania świadka **Dra Cieczkiewicza,** lekarza więziennego, który pierwszy badał uwięzionego Cornera i stwierdził u niego **ciężkie pobicie i groźną chorobę spowodowaną wylewem krwi do jamy opłucnej.** Corner powiedział mu tylko ogólnie, że pobiła go policja z tem, że z powodu pijaństwa nie pamięta, gdzie i w jaki sposób to nastąpiło a świadek nie badał go też w tej sprawie z uwagi na ciężki stan zdrowia.

Pierwsze zajście z Cornerem.

Następnie przewodniczący Dr. Żak przystąpił do przesłuchania cywilnych świadków a w szczególności do przesłuchania czeladnika szewskiego **Dominika Leśniaka** i pomocników fryzjerskich **Gustawa Żaka i Ernesta Stoklasy.** Świadkowie ci po uprzedniem zaprzysiężeniu przedstawiają mniejwięcej zgodnie, znany już z poprzednich opisów przebieg zajścia. W szczególności z zeznań świadków okazuje się, że na rogu ul. św. Marka krytycznej nocy stali Żak i Leśniak w towarzystwie jakiejś pani. Do żegnającego się towarzystwa przystąpił chwiejnym krokiem pijany Corner i trąciwszy Żaka odezwał się do niego obelżywemi słowy. Świadek widząc przed sobą zupełnie pijanego osobnika i chcąc uniknąć awantury usunął się a wówczas Corner kopnął go w nogę, wskutek czego Leśniak i Żak widzieli się zmuszeni szukać interwencji policji. Następnie świadkowie ci towarzyszyli policjantowi i Cornerowi aż do ul. Siennej a nawet w dalszym ciągu do samego Komisarjatu na ul. Starowiślną.

Wedle zeznań tych świadków przed pocztą Corner, który dotąd szedł względnie spokojnie i tylko miotał obelgi i wyzwiska, względnie wykrzykiwał po serbsku jakieś słowa, nagle wyrwał się prowadzącym posterunkowym, rzucił na ziemię tak gwałtownie, że pociągnął za sobą dwóch posterunkowych. W czasie szamotania posterunkowi skuli Cornera a następnie odprowadzili na Komisarjat. Na komisarjacie świadkowie ci żadnego gwałtowniejszego zachowania się Cornera nie zaobserwowali.

Po przesłuchaniu tych świadków obrona konstatuje, że pojawił się list otwarty, napisany przez Cornera do ogółu akademików, w którym poszkodowany w sposób niezgodny z rzeczywistością przedstawia, jakoby w szpitalu w N. Targu zjawił się oskarżony Pawełek i w sposób brutalny czynił Cornerowi wyrzuty, dlaczego przewleka z ukończeniem sprawy w Sądzie. Po stwierdzeniu tego faktu, wnosi obrońca na zażądanie z Województwa aktów postępowania administracyjnego na twierdzenie, że oświadczenie Cornera mija się z rzeczywistością, gdyż Pawełek odprowadzając do szpitala w Nowym Targu chorych na tyfus zetknął się z Cornerem, ale tego rodzaju uwag nie robił a nawet Corner nie wiedział, że rozmawia z Pawełkiem.

Trybunał zastrzegł sobie powzięcie decyzji w dniach późniejszych,

Dalsi świadkowie, przodownicy policji Władysław **Samek,** Wojciech **Sadecki** i Władysław **Świerkosz** przedstawiają okoliczności obojętne a jedynie **Wincenty Tosza** i **Józef Bieszczad stwierdzają** tę okoliczność, że Corner znalazłszy się pod telegrafem **zachowywał się zupełnie poprawnie i spokojnie,** że na żądanie posterunkowego Wierzby oddał wszelkie przedmioty przy sobie się znajdujące do depozytu a nawet sam w myśl obowiązujących przepisów, bez czyjejkolwiek pomocy stojąc rozsznurował sobie buciki i wyciągnął z bucików sznurówki. przyczem cały czas nie żalił się, iżby go coś bolało.

Poszkodowany był człowiekiem solidnym

W dalszym ciągu zeznawali: **Eugenjusz Belchert** i szwagier Cornera **Bronisław Bielut,** którzy przedstawili przebieg swojej interwencji nazajutrz po zajściu, a w szczególności wśród jakich warunków i w jaki sposób przewieźli poszkodowanego Cornera do szpitala. Świadkowie ci stwierdzili ponadto, że **poszkodowany był człowiekiem bardzo solidnym, nigdy nie pijącym, pilnie się uczącym.** Studja gimnazjalne ukończył w Jugosławji, jeden rok medycyny w Grazu a przybył do Krakowa przed kilku laty, gdzie **na Uniwersytecie Jagiellońskim miał uzyskać doktorat medycyny.** Świadkowie ci stwierdzili, że poszkodowany Corner zakomunikował im, że pobity został na Komisarjacie przez oskarżonych, którzy go odprowadzali do celi w czasie tego odprowadzania.

Dużo humoru w tej ciężkiej i poważnej sprawie wprowadził na salę znany na bruku krakowskim żebrak, udający inwalidę i stale w mundurze inwalidy się ukazujący, Franciszek Mrozicki; w sposób charakterystyczny opisał on, że będąc, „jak zwykle pod telegrafem“ zetknął się tam z Cornerem, zauważył, że to jest „coś lepszego“, pomógł mu zeszyć potargane spodnie, i zaopiekował się nim na znanym sobie policyjnym terenie. **Cornera odprowadzano do więzienia razem z tym żebrakiem, obu skutych jednym łańcuhem.**

Pobili go policjanci!

Ostatnim świadkiem przesłuchanym w dniu wczorajszym był inspektor policji Komusiński. Świadek ten stwierdza, że prowadził śledztwo administracyjne, w którem ze względu na wagę sprawy, przesłuchiwał z największą starannością tak świadków ze sfer policyjnych, jak i cywilnych. Wedle wyników przeprowadzonego przez siebie postępowania doszedł do przekonania, że jeżeli należałoby szukać sprawców, czy to świadomego, czy nieświadomego uszkodzenia Cornera, to **zdaniem świadka wyłącznie tylko między policjantami** odprowadzającymi Cornera do Komisarjatu, **a nawet z tego powodu wszyscy czterej posterunkowi byli w swoim czasie zawieszeni.** Żadnych natomiast nie miał danych, by obwiniać o to obu oskarżonych. Ponieważ jednak Corner obwiniał Przybyłę i Pawełka, przeto i ci dwaj zostali zawieszeni. W dalszym ciągu świadek stwierdza, że wobec wyników postępowania, a w szczególności, wobec tego, że Corner nie obciąża posterunkowych go doprowadzających, posterunkowi ci zostali w służbie zrestytuowani, a ponieważ w dalszym ciągu oprócz zeznań Cornera dochodzenia administracyjne w żadnym stopniu nie obciążały obu oskarżonych, przeto i ci ostatni zostali również w służbie zrestytuowani. Obrońcy dr. Szurlej i dr. Aschenbrenner stawiają wniosek, aby Trybunał odczytał akta administracyjnych dochodzeń przeciwko wszystkim 6 posterunkowym policji, które to dochodzenia prowadzone były przez inspektora Komusińskiego. Wniosek ten postanowił Trybunał załatwić w czasie późniejszym.

W piątek jedzie Trybunał do N. Targu.

Na przesłuchaniu tego świadka zakończyło się postępowanie procesowe w drugim dniu rozprawy; przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego, w którym to dniu nastąpi przesłuchanie ostatniej partji świadków. Jak się dowiadujemy we czwartek zarządzona zostanie **przerwa jednodniowa dla uporządkowania materjału procesowego, poczem w piątek** nastąpi dalszy ciąg rozprawy w Nowym Targu, gdzie przesłuchany zostanie w tamtejszym szpitalu poszkodowany Corner. W tym celu wyjedzie do Nowego Targu Trybunał, obaj zastępcy poszkodowanego, tudzież obrońcy. Jest rzeczą prawdopodobną, że wyjadą znawcy lekarze, aby móc ewentualnie wydać orzeczenie odnośnie do zeznań składanych przez p. Cornera.

Salę rozpraw wypełniała wczoraj niemal po brzegi młodzież akademicka obojga płci, która w sposób żywy objawia swoje zainteresowanie w toczącym się procesie.

Z KASĄ OGNIOTRWAŁĄ NA POLE. W nocy z 12 na 13 b. m. nieznani sprawcy włamali się przez wyrwanie okiennicy do domu mieszczącego agencję pocztową w Zubrzycy górnej koło Nowego Targu; po wyniesieniu oknem kasy ogniotrwałej na pole i rozbiciu jej, zabrali 28 zł., list pieniężny wartości 56 dolarów, adresowany do Józefa Muniaka z Zubrzycy górnej, znaczki pocztowe, wartości 200 zł., tudzież pieczęcie urzędowe. — Dochodzenia prowadzi policja w Nowym Targu. przy pomocy sąsiednich powiatowych komend.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Pigmaljon“ (wyst. p. Węgierki).
Czwartek: „Pigmaljon“ (wyst. p. Węgierki).

TEATR GONG

Środa: „Dowidzenia“ (premjera).
Czwartek: „Dowidzenia“.
Piątek: „Dowidzenia“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Miłość z przeszkodami“ i „Rin-Tin-Tin wśród wilków“.

BAGATELA: „Jej pierwszy całus“.

UCIECHA: „Policmajster Tagiejew“.

SZTUKA: „Tancerka“. W roli gł. Dolores del Rio.

NOWOŚCI: „Egzotyczna kochanka“.

CORSO: „Człowiek z biczem“ w roli główn. Douglas Fairbanks.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę i jutro w czwartek „Pigmaljon“ z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki, kończącego w bieżącym tygodniu swoje występy przed wyjazdem do Lwowa. W piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Cień“ z p. Jaroszewską w głównej roli.

TEATR REWJI GONG, Rajska 12. Dziś premjera pożegnalnej rewji „Dowidzenia“ z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Owidzką, Belskim, Laskowskim, Fertnerem, Kamińskim, Nowosielskim, Pilarskim i niezrównaną parą baletową Wojnar z Soboltówną. Rewja ta utrzyma się na afiszu 6 dni, poczem zespół Gongu udaje się na gościnne występy do Łodzi i Warszawy. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7-mej i 9.10.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rozpisanie wyborów do Izby rzemieślniczej województwa krakowskiego.

WYBORY ODBĘDĄ SIĘ 21 LIPCA B. R.

W dzienniku urzędowym województwa krakowskiego nr. 11 z dnia 10 bm. (który ukazał się w ub. sobotę) opublikowano zarządzenie wojewody w sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie. Wybory te zarządzono **na dzień 21 lipca b. r. (niedziela) od godz. 9 rano do 9 wieczór.**

USTANOWIENIE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

Równocześnie ustanawia wojewoda dla przeprowadzenia wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie, **na cały okręg tej Izby Główną Komisję Wyborczą z siedzibą w Krakowie,** w wydziale przemysłowym Województwa przy ul. Basztowej.

Komisja składać się będzie **z przewodniczącego,** względnie zastępcy oraz **z 8 członków** i 8 ich zastępców, przedstawionych wojewodzie **przez 8 najliczniejszych w okręgu Izby zawodów rzemieślniczych.** Na podstawie statystyki kart rzemięślniczych ustalono, że w województwie krakowskiem do **najliczniejszych** należą zawody: 1) **szewski,** 2) **krawiecki,** 3) **rzeźnicki,** 4) **stolarski,** 5) **kowalski,** 6) **wędliniarski,** 7) **piekarski,** 8) **fryzjerski.**

Zawody te winny zakomunikować województwu najpóźniej w przeciągu 16 dni od dnia ogłoszenia wyborów, a więc **do dnia 27 maja b. r.,** imię, nazwisko, zawód i dokładny adres **każdego z wydelegowanych członków Głównej Komisji Wyborczej** i ich zastępców. Członkiem tej komisji może być tylko osoba, **posiadająca prawo wybierania, oraz umiejąca czytać i pisać po polsku.** Kandydat na członka Izby lub jego zastępcę nie może brać udziału w pracach Głównej Komisji Wyborczej.

PODZIAŁ NA OBWODY WYBORCZE.

W związku z wyborami ustanowił również wojewoda **pięć obwodowych komisyj wyborczych,** po **jednej** dla każdego obwodu wyborczego.

Obwód I. obejmuje miasto Kraków oraz powiaty: krakowski, chrzanowski, wielicki i myślenicki.

Obwód II. obejmuje powiaty: bielski, oświęcimski, żywiecki i wadowicki.

Obwód III. z powiatami: bocheńskim, brzeskim, tarnowskim, dąbrowieckim i mieleckim.

Obwód IV. powiaty: ropczycki, pilzneński, jasielski i gorlicki, wreszcie

Obwód V. obejmuje powiaty: nowosądecki, grybowski, limanowski, nowotarski i makowski.

Siedziby urzędowania wymienionych pięciu komisyj obwodowych mają być wyznaczone osobnem zarządzeniem. W skład komisji obwodowej wchodzą: szef władzy przemysłowej I. instancji, na której terytorjum urzęduje komisja oraz czterej członkowie (i ich zastępcy), mianowani przez wojewodę z pośród kandydatów, przedstawionych mu przez 4 najliczniejsze w danym obwodzie zawody. Do tych najliczniejszych zaliczono w poszczególnych obwodach następujące rzemiosła:

Obwód I.: 1) szewcy, 2) krawcy, 3) rzeźnicy, 4) piekarze.

Obwód II.: 1) szewcy, 2) stolarze, 3) rzeźnicy, 4) krawcy.

Obwód III.: 1) krawcy, 2) szewcy, 3) wędliniarze, 4) rzeźnicy.

Obwód IV.: 1) szewcy, 2) krawcy, 3) kowale, 4) wedliniarze.

Obwód V.: 1) szewcy, 2) krawcy, 3) wędliniarze, 4) rzeźnicy.

Wszystkie te zawody mają do dnia 27 b. m. zakomunikować województwu imiona, nazwiska, zawód i dokładny adres tych członków, których delegują do poszczególnych komisyj obwodowych, oraz ich zastępców.

Godność członków obwodowej komisji wyborczej jest honorową, a od jej przyjęcia nikt nie może się uchylać bez usprawiedliwionych przyczyn.

UTRUDNIENIE UDZIAŁU W WYBORACH.

W zarządzeniu tem uderza zastanawiające wprost ograniczenie ilości komisyj obwodowych i lokali wyborczych do jednego na każdy obwód. Jeżeli się uwzględni, że obwody obejmują po kilka rozległych powiatów, jak zwłaszcza obwód I., IV. i in., uniemożliwi to bardzo znacznej liczbie rzemieślników wzięcie udziału w głosowaniu z powodu zbytniej odległości lokalu wyborczego od miejsca zamieszkania, wysokich kosztów przejazdu koleją i jedno lub dwudniowej straty czasu, zarobku i t. d. Mała liczba komisyj wyborczych utrudni tedy rzemiosłu należyte wypowiedzenie się w sprawie składu Izby Rzemieślniczej, a więc nie jest zgodna z istotą samorządu gospodarczego. Ważny ten wzgląd winny władze wziąć pod rozwagę i w interesie najszerszych sfer rzemieślniczych ogłoszone zarządzenie w tym kierunku uzupełnić.

Rekordowy rozwój automobilizmu.

BLISKO 32 MILJONY SAMOCHODÓW W MIESIĄCU.

Jak wykazują ostatnie statystyki, opublikowane przez Biuro Badań Naukowych General Motors Corporation, na całej kuli ziem. znajdowało się na 1 stycznia 1929 r. w użyciu **31.929.952 samochody.** Jest to, jak dotąd, **cyfra rekordowa w historji rozwoju automobilizmu wszechświatowego.** Według tych samych danych **przyrost w ciągu ostatniego roku wyniósł 2,291.417 samochodów.**

Jeśli tę ostatnią liczbę porównamy z liczbą, obrazującą produkcję samochodową za rok ubiegły, tj. z 5.372.741 wozów), z czego Stany Zjednoczone wyprodukowały 4,699.766, pozostałe kraje — 672.957 wozów) to przekonamy się, że **połowa wyprodukowanych w 1928 r. samochodów została obrócona na pokrycie zużytego taboru.** Znakomitą większość samochodów posiadają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdyż **tylko 7 i pół miljona wozów znajduje się we wszystkich innych krajach, leżących poza granicami Stanów.**

Do statystyki tej nie są wliczone motocykle, które poza Stanami Zjednoczonemi stanowią 2,053.068 sztuk.

Biuro Badań Naukowych General Motors Corporation podaje dalej w swoich statystykach te państwa, w których ilość samochodów przekroczyła 1.000.000 wozów. Są to: Stany Zjednoczone, Francja, Wielka Brytanja i Kanada, na piątem i szóstem miejscu znajdują się kraje, które posiadają ponad pół miljona wozów, t. j. Australja i Niemcy. Rok bieżący powinien przynieść dalszy wzrost w tej dziedzinie, gdyż produkcja postępuje wszędzie w niesłychanem tempie naprzód.

70 procent dla Skarbu — 30 procent dla samorządów.

Rozdział wpływów z projektowanego podatku od samochodów na naprawę i budowę dróg.

Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt ustawy w sprawie opodatkowania samochodów. Wpływy z podatku mają pójść na budowę nowych dróg i naprawę istniejących. Natomiast **skasowane będą dotychczasowe podatki i opłaty pobierane od samochodów przez państwo, powiaty i gminy.**

Wysokość podatku zależna jest od wagi samochodu i od sposobu wyzyskania go — dla celów turystycznych czy zarobkowych. Samochody o obręczach gumowych płaciłyby stawki o 25 proc. wyższe, o obręczach żelaznych o 100 proc. wyższe. **70 proc. wpływów pójdzie na naprawę i budowę dróg państwowych, 30 proc. — dróg samorządowych.**

Obecnie ogólna ilość państwowych dróg bitych w Polsce wynosi 14.600 km., dróg samorządowych 29.400 km.

Ponadto Państwo ma do wybudowania jeszcze 4.300 km. dróg, samorządy zaś 190.000 km. Przyznanie pomimo to w projekcie większej części sumy, uzyskanej z podatku na drogi państwowe, tłumaczy ministerstwo tem, iż drogi państwowe jako szlaki główne są więcej uczęszczane przez samochody.

FABRYKI CHEVROLETA PRACUJĄ DZIEŃ I NOC.

Nowe modele Chevroleta na 1929 rok spotkały się na całym świecie z tak entuzjastycznem przyjęciem, że zamówienia na 6-cylindrowe wozy Chevrolet pobiły wszelkie dotychczasowe rekordy.

Sportsmani i wytrawni znawcy samochodów zachwycają się zarówno wspaniałym 46 konnym silnikiem o górnym rozrządzie wentyli, jak i zewnętrznem wykończeniem nadwozia, budowanego przez słynne zakłady Fisher Body Corporation, jak i komfortowem urządzeniem wnętrza wozu. **15 fabryk samochodów Chevroleta pracuje dzień i noc, aby móc podołać wciąż napływającym zamówieniom.**

Interwencja komisarza rządowego na krakowskiej giełdzie zbożowej.

Konflikt na giełdzie zbożowej w Krakowie.

W dniu wczorajszym zaszedł charakterystyczny wypadek na giełdzie zbożowej w Krakowie.

Komisarz rządowy giełdy p. Matusiński nie podpisał na znak protestu, ceduły giełdowej informującej o cenach zbóż aprowizacyjnych i produktów młynarskich. Wskutek tego wczorajsze notowania giełdy są bez znaczenia.

Powodem tak stanowczego wystąpienia komisarza rządu była **dość silna różnica poglądów** między nim a komisją giełdową ustalającą notowania, na obecną cenę zboża.

Komisja bowiem chciała w notowaniach przyjąć cenę żyta i pszenicy, która, zdaniem p. Matusińskiego, była za wysoką wobec poziomu rynkowego.

Dla informacji podajemy, że obecna cena żyta utrzymuje się w granicach 28—29 zł. **za 100 kg.,** przy zaznaczającej się coraz silniej baissie i zastoju w obrotach.

Sytuacja na giełdzie krakowskiej nie różni się zupełnie od stosunków w innych centrach handlu zbożem. Tak np. w Poznaniu ogólne usposobienie słabe, a ceny utrzymują się na następującym poziomie:

żyto 28.50—29.50 usp. słabe, pszenica 45 do 46 usp. słabe, jęczmień przem. 32.50—33.50 usp. słabe, owies 30.50 — 31.50 usp. słabe, mąka żytnia łączn. w work. wg. urz. ustal. typu (70 proc.) 43.50, pszenna 65. proc. łączn. w work. 64—68 usp. słabe.

W Warszawie: Ceny rynkowe: Żyto 33—33.50, pszenica 50—50.50, jęczmień 32—33, owies jednolity 34.50—36. groch Victoria 65—80, polny 42—48, mąka pszenna 65 proc. 73—75. żytnia 70 proc. 49—50. otręby żytnie 24—24.50. pszenne średnie 27—28. grube (szale) 28—29. kuchy lniane 47—48, rzepakowe 36—37 zł.

Brak obrotów. Usp. wyczekujące.

We Lwowie tydzień sprawozdawczy na giełdzie zbożowej stał pod znakiem **ogólnej baissy.** Zniżkę cen zapoczątkowała pszenica i utrzymała się do końca tygodnia na tym poziomie. Owszem większe obroty dla dostaw wojskowych, mimo znacznego zapotrzebowania z końcem tygodnia **cena owsa znacznie spadła. Żyto w słabym obrocie również potaniało.** Z innych artykułów potaniały jęczmień, hreczka, wyka, oraz mąka pszenna i żytnia. Ziemniaki bez zainteresowania. Tendencja wybitnie zniżkowa utrzymuje się.

Przed otwarciem P. W. K.

Koszta 2-dniowego pobytu w Poznaniu dla gości zagranicznych.

Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Komitetu Turystycznego w Warszawie w dniu 6 maja uchwalono kosztorys dla wycieczek zagranicznych. Ustalono definitywnie, że dwudniowy pobyt członka wycieczki w Poznaniu, uwzględniając pierwszorzędne wyżywienie, nocleg w hotelu „Polonia“, pobyt na Wystawie, zwiedzenie m. Poznania, oraz wycieczkę do Ludwikowa, wyniesie 124 zł. od osoby. Oczywiście, że mowa tu jest o najbardziej luksusowem wyżywieniu, mieszkaniu i t. p.

Opłaty za wyciągi z ksiąg metrykalnych.

W „Dzienniku urzędowym minist. sprawiedliwości“ zamieszczono wyjaśnienie tegoż min., że wyciągi z ksiąg metrykalnych i z ksiąg stanu cywilnego, zarówno w pełnych wypisach, jak i w skróconych t. zw. „druczkach“, podlegają opłacie stemplowej w wysokości jednego złotego bez względu na cel, w jakim zostały wydane. Muszą być przeto opłacane, choćby były wydawane dla celów wojskowych, szkolnych, ksiąg ludności i t. p. Rozporządzenie to znosi poprzednie.

Imponujący rozwój spółdzielczości.

Rada spółdzielcza opublikowała swoje roczne sprawozdanie ilustrujące rozwój **spółdzielczości w r. 1928.** Według jej statystyki było w Polsce w r. 1928 **16349 spółdzielni.** Przyjmując nawet możliwość pewnego procentu likwidacji, otrzymamy około 12.000 spółdzielni pracujących b. intensywnie, z czego 10.259 organizacji zarejestrowanych w różnych związkach rewizyjnych.

Wobec dużej skłonności naszego ruchu spółdzielczego liczba takich związków wzrosła do 22.

Pewne wyobrażenie o sile naszego ruchu spółdzielczego dadzą następujące cyfry: spółdzielnie zarejestrowane w związkach liczą okrągło **2,200.000 członków,** przy uwzględnieniu zaś ich rodzin otrzymamy przeszło **10 miljonów ludzi obsługiwanych przez ruch spółdzielczy w Polsce.**

Również finanse spółdzielcze przedstawiają się wcale pokaźnie. Na 31 grudnia 1928 sumy bilansowe spółdzielni polskich **wyniosły 1 miljard zł. Obroty towarowe osiągnęły 740.000 zł. kapitały własne spółdzielczości wynoszą 145 milj. zł., a wkłady 251 milj. zł.** Tak spółdzielczość polska rośnie w siły.

Akcje w zaniedbaniu.

Giełda akcyjna nadal pod znakiem zastoju. Interesowano się żywiej **jedynie Zieleniewskim,** który zyskał lekko na kursie. Z papierów procentowych **poszukiwano tylko dolarówki.** Kurs pozostał jednak bez zmiany, zniżkowała natomiast pożyczka inwestycyjna. Inne papiery w zupełnem zaniedbaniu.

Płacono: **Zieleniewski 114.25 zł.,** dolarówka 76.50 zł., pożyczka inwestycyjna 166 zł.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana. Dolar gotówkowy 8.91—8.92 zł., czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.83½, 124.14½, 123.52½; Holandja 358.58, 358.48, 357.68; Londyn 43.27, 43.38, 43.16; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.84½, 34.93, 34.76; Praga 26.38¾, 26.45, 26.32½; Szwajcarja 171¾, 172.18, 171.32; Wiedeń 125.28, 125.59, 124.97; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Marka niemiecka 211.52.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 120, 122 — Bank Polski 163 — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Cukier 32.50 — Węgiel 75, 82 — Nobel 20.50 — Cegielski 38, 39 — Lilpop 33 — Modrzejów 25, 25¼ — Norblin 170, 175 — Starachowice 26½, 28.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 105, 165¼, 105 — 7% stabilizacyjna 95¼ — 5% dolarowa 75½, 75¼ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84½, 84.40 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.29, Londyn 25.19⅛, Nowy Jork 5.19.30, Belgja 72.10, Włochy 27.19, Hiszpanja 73.95, Holandja 208.82½, Berlin 123.16, Wiedeń 72.96½, Sztokholm 138.75, Oslo 138.47½, Kopenhaga 138.42½, Sofja 3.75, Praga 15.36, **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.52½, Białogród 9.12½, Ateny 6.72½, Konstantynopol 2.52, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218 3/8.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 16 maja.

Kraków (314.1). G. 10 Transmisja uroczystości związanych z otwarciem P. W. K. w Poznaniu: Poznań: a) Transmisja z sali reprezentacyjnej Powsz. Wyst. Kraj. (przybycie Prezydenta Rzeczypospolitej — hymn narodowy), b) Transmisja uroczystego otwarcia Wystawy; 11.56 Transmisja sygnału czasu; 12.15 Transmisja z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.15 Audycja dla młodzieży: „Stalky and So“ Kiplinga, radj. p. Lena Zelwerowiczówna, w wyk. artystów Teatru Miejskiego; 17 Pogadanka dla pań: Dr. Fryderyka Ameisen: „Kosmetyka“; 17.25 „Rabindranath Tagore“ — p. Z. Grabowski; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 19.46 Reminiscencje filmowe — p. Leśnodorski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.30 Transmisja z Warszawy; 21.15 Transmisja z Warszawy: słuchowisko; 22 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1395.1). G. 10 Transmisja z Poznania; 11.56 Sygnał czasu, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.15 „Egipt żywy i umarły“ — prof. Kotowski; 12.35 20-ty koncert z Filharmonji Warszawskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.35 Przegląd polityki zagranicznej za kwiecień — dr. Jan Grzymała-Grabowiecki; 16 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa; 17 „Wśród książek“ — prof. Henryk Mościcki; 17.25 „Dom jako szkoła dla służby“ — p. Ankiewiczowa; 17.51 Koncert solistów: Z. Kowarska (sopr.) i Aleksander Wielhorski (fort.); 19.10 „Czynniki opłacalności gospodarstwa mlecznego“ — inż. Kwasieborski; 19.35 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 21.15 Słuchowisko w 3-ch aktach Zabłockiego p. t. „Balik gospodarski“ w reżyserji Wacława Radulskiego; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 „Boczna Antena“ — Bruno Winawer; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.40 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 10 Transmisja uroczystości związanych z otwarciem P. W. K. w Poznaniu; 11.56 Sygnał czasu; 12.15 Transmisja z Warszawy; 12.40 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 15.10 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży; 16.45 Dalszy ciąg koncertu płyt gramofonowych; 17 „Polska wobec słabszych“ — p. Roman Sumowski; 17.25 Skrzynka pocztowa — p. Steczkowski; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „O górach i góralach“ — Dr. Załuski; 19.35 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Ciahotny; 19.55 Komunikat meteorologiczny na okręg śląski; 20 „Bajki z tysiąca i jednej nocy, a afgańska rzeczywistość“ — Dr. Kapiszewski; 20.30 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.

Ambasada turecka powstanie w Warszawie.

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.) Rokowania o przemianowanie poselstwa tureckiego w ambasadzie i poselstwa Rzpltej w Angorze na ambasady, są na ukończeniu. Decyzja ostateczna została odłożona na parę miesięcy, gdyż musi być uprzednio akceptowana przez parlament w Angorze.

Min. Zaleski pojedzie do Budapesztu.

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.) Minister Zaleski wyjeżdża w dniu 19 bm. do Budapesztu. Towarzyszyć mu będzie naczelnik wydziału południowego p. Günter oraz sekretarz osobisty p. Czerwiński. P. Zaleski wyjeżdża do stolicy Węgier na zaproszenie premjera Bethlena, zabawi w Budapeszcie trzy dni i wróci 23 bm.

P. Grandi do Polski nie przyjedzie.

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.) Swego czasu zapowiedziano przybycie do Warszawy podsekretarza włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Grandi'ego. Obecnie informują, że Grandi do Polski prawdopodobnie nie przybędzie. Najistotniejsza sprawa, która miała być załatwiona podczas jego bytności w stolicy Rzpltej, przemianowanie poselstw na ambasady, została już załatwiona definitywnie.

P. BARTEL NA AUDJENCJI U OJCA ŚW.

Rzym. 14 5. (PAT.) W dniu wczorajszym prof. Bartel wraz z rodziną przyjęty był na audjencji przez Ojca świętego, który łaskawie rozmawiał z nimi, poczem pani Bartlowej ofiarował relikwje św. Teresy od Dzieciątka Jezus. zaś wychowance państwa Bartlów różaniec.

Wiedeń. 14 5. (PAT.) Od wczoraj obraduje tu międzynarodowy kongres ochrony zwierząt. Bierze w nim udział także delegatka polska p. Mączewska-Knappe z Warszawy.

Moskwa. 14 5. (PAT.) Stan wody na Wołdze podniósł się o 12 metrów ponad stan normalny. Powodzią dotkniętych zostało około trzysta miejscowości.

Za spokój duszy ś. p.

FELIKSA Cyrus SOBOLEWSKIEGO

Generała b. armji austr.-węg.

jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się we czwartek dnia 16-go maja 1929 roku o godzinie 9-ej rano

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Podziękowanie.

Wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę i wzięli udział w pogrzebie Najdroższego naszego Męża i Ojca

ś. p. FELIKSA GATLIKA

em. kier. szkoły

i okazali nam swoje współczucie, a szczególniej Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi W. Sidzińskiemu, proboszczowi z Regulic, który bezinteresownie wziął udział w eksportacji, Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Kanonikiem Prochownikiem z Wadowic na czele, PP. Nauczycielkom z Regulic, które z dziećmi tamt. szkoły przybyły, składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Żona, dzieci i zięć.

Szczera, lecz chłodna mowa Mussoliniego.

„Suwerenne państwo w królestwie włoskiem“. — Orlando chciał Watykanowi dać dostęp do morza.

Rzym, 14. 5. (PAT) Z okazji wczorajszej wielkiej mowy Mussoliniego sala parlamentu wypełniona była publicznością już na dwie godziny przed rozpoczęciem posiedzenia. Loża dworska, senatorska i dyplomatyczna były przepełnione.

Całą swą mowę, która **trwała bezmała 4 godziny, wygłosił Mussolini z pamięci**, odczytując tylko to, co było dokumentem historycznym. Mowa wygłoszona była pod względem oratorskim niezrównanie. Chwilami **mówca zapalał się** tak, że szybkości jego słów ledwo nadążali stenografowie. Najważniejsze punkty mowy sala podkreślała huraganem oklasków i zrywaniem się z miejsc. Równie gorąco żegnano premjera po skończeniu przemówienia.

Na wstępie premjer zapowiedział, że mowa jego będzie miała szpony polemiczne i że aczkolwiek wiadomość o pojednaniu państwa z Kościołem wywołała ogromną radość i wzruszenie, bicie w dzwony i wywieszanie chorągwi, to jednak po trzech miesiącach od tego faktu **zapał mocno ochłódł.** Mowa moja — powiedział Mussolini — będzie **jak najmniej liryczna i jak najzimniejsza.** Wywołało to niesłychane zaciekawienie słuchaczy. Dalszy ciąg miejscami dlatego zdumiewał zwłaszcza tam, gdzie premjer wypowiadał się na temat tego, czem byłaby religja katolicka, gdyby nie obrała sobie Rzymu jako centrum działania. Jako podstawę tej mowy premjer postawił koncepcję tajnego stosunku państwa włoskiego do Watykanu, przyczem ze specjalnym naciskiem podkreślił, iż **nie może być na ten temat żadnych dwuznaczności.** Mówi się dużo — powiedział premjer — o kościele wolnym i suwerennym i o państwie wolnem i suwerennem.

Kościół nie jest wolny?

Otóż wyjaśnić należy, że czem innem jest państwo Watykanu, a czem innem królestwo Włoch. Między **królestwem włoskiem a miastem watykańskiem jest odległość**, którą możnaby określić na tysiące kilometrów, aczkolwiek wystarcza 5 minut na to, aby dojść do miasta Watykanu, a 10 minut na to, aby je obejść dokoła. Są to zatem **dwie odrębne formy suwerenności.** Ale jeżeli chodzi o Kościół w państwie, to Kościół nie jest jedynym suwerenem, a nawet wcale nie jest (!) wolny, gdyż zależy od ogólnie obowiązujących praw, jednakowych dla całego państwa włoskiego i podlega specjalnym klauzulom, zawartym w konkordacie. A więc najściślejsza byłaby definicja taka: suwerenne państwo w królestwie włoskiem.

Wyjątkową szczerością odznaczają się te ustępy mowy premjera, w których poruszył on przebieg rokowań trwających, jak zaznaczył, od roku 1926, choć już przy poprzednich rządach, poczynając od roku 1875, czynione były stale wysiłki celem załatwienia kwestji rzymskiej.

Projekt gabinetu Orlanda.

Ostatnim projektem był **projekt Orlanda** w roku 1919, który nie zdążył go wykonać, gdyż rząd jego nie trwał dość długo. **Projekt ten przyznawał Watykanowi znacznie większą przestrzeń ziemi i dostęp do morza.** W tem miejscu Mussolini podkreślił swą wdzięczność **dla Papieża,** który z wysokiem poczuciem włoskiej drażliwości państwowej, ograniczył do minimum swe wymagania terytorjalne, aby nie stawać na drodze pomyślnie zapoczątkowanym i lojalnie z obu stron prowadzonym pertraktacjom. Pomimo słów uznania dla Papieża i wyrazów głębokiej wiary w posłannictwo religji i Kościoła, **mowa Mussoliniego miała chwilami akcenty takie, że przedstawiciele prasy zagranicznej, a zwłaszcza prasy katolickiej, wyrażają przekonanie, że nastąpią zapewne odpowiedzi i komentarze „Osservatore Romano“, oczekiwane z największem zaciekawieniem.** — W końcu swego przemówienia premjer zapowiedział, że nigdy, pod żadnym pozorem nie dopuści do wskrzeszenia dawnej partji katolickiej popolarów.

Szczegóły mowy Mussoliniego.

Premjer włoski stwierdził między innemi, że suma, która ma być wyplacona Papieżowi. będzie spłacana ratami.

Przechodząc do omówienia konkordatu, Mussolini porównał go z konkordatem, zawartym przez Watykan z Polską, Łotwą, Litwą i Bawarją, podkreślając, że konkordat z Italiją zawiera **zdanie o świętym charakterze miasta Rzymu.** Nikt — mówił premjer — nie może odmówić Rzymowi tego charakteru, gdyż był on stolicą imperjum rzymskiego, kolebką katolicyzmu, a nadto strzeże grobu Nieznanego Żołnierza i męczenników faszystowskich. Członkowie innych wyznań będą tu w każdym razie wolni. Dalej Mussolini zaznaczył, że koncesje uczynione w konkordacie duchownym istnieją we wszystkich innych konkordatach. Nie odpowiada prawdzie twierdzenie o powołaniu do życia sądów duchownych, gdyż jeżeli duchowny popełni przestępstwo, to utraci tem samem swój charakter duchownego i będzie sądzony, jak zwykły przestępca. A jeżeli popełni przestępstwo polityczne, to będzie traktowany tak, jak każdy przestępca polityczny.

Państwo faszystowskie — mówił dalej Mussolini — rości sobie w pełni pretensje do charakteru moralnego. **Jest ono katolickie, lecz przedewszystkiem faszystowskie** (!). Katolicyzm uzupełnia je. Każdy powinien wiedzieć, że ma przed sobą państwo świadome swej misji, reprezentujące naród w rozwoju, państwo, które zmienia nawet fizyczne oblicze tego narodu. Narodowi temu państwo winno wskazać wielkie idee i wielkie zagadnienia. W końcu swej mowy Mussolini oświadczył, że wielki ideał Cavoura, wielkiego budowniczego jedności włoskiej, urzeczywistniony został przez układ z dnia 11 lutego, dzięki któremu **faszyzm złączy swe imię z historją przeszłych stuleci.**

Wynik wyborów samorządowych we Francji.

Paryż. 13 5. (PAT.) Według danych ogłoszonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych dokonano wyborów do rad municypalnych w 769 gminach na ogólną liczbę 774 posiadających ponad 50.000 mieszkańców. Wedle tych **danych uzyskali konserwatyści 8 (— 2), republikanie 127 (— 15), republikanie lewicowi 137 (+ 17), radykalni republikanie 40 (+ 4). radykalni społeczni 227 (—10), republikanie socjalni 29 (— 3), socjaliści 164 (—5), socjaliści-komuniści 4 (+ 4), komuniści 26 (+ 5) mandatów.**

Berlin. 13 5. (PAT.) Prasa berlińska omawiając **wyniki** wyborów komunalnych we Francji podnosi **zwycięstwo automomistów w Strassburgu i Colmarze.**

W Colmarze mieli autonomiści uzyskać wszystkie 30 mandatów.

Rocznica Traktatu Wersalskiego dniem żałoby w Niemczech!

Warszawa 14. 5. (Telef. wł.). W komisji budżetowej Reichstagu jeden z posłów stronnictwa niemiecko-narodowego postawił wniosek, domagający się, ażeby dzień 28 czerwca b. r., dziesiątą rocznicę podpisania traktatu wersalskiego, ogłosić we wszystkich szkołach niemieckich jako dzień żałoby narodowej. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Severing oświadczył, że gotów jest rozważyć ten wniosek pod warunkiem pewnych politycznych gwarancyj.

HEIMWEHRA OGRANICZA DEMONSTRACJE.

Wiedeń. 14 5. (PAT.) Kierownictwo Heimwehry ogłasza, że zakaz noszenia broni wydany przez rząd czyni Heimwehrę bezbronną wobec ewentualnych ataków ze strony przeciwników. Z tego powodu musi kierownictwo Heimwehry starać się w inny sposób o to. aby Heimwehra mogła się obronić przed napadami. W końcu **komunikat kierownitwa Heimwehry zapowiada, że przez czas letni nie będą urządzane demonstracje Heimwehry w Austrji dolnej.**

Delegacja polska na kongres Unji Towarzystw Ligi Narodów.

Warszawa 14. 5. (Telef. wł.). Na kongres Międzynarodowej Unji Towarzystw Ligi Narodów, który rozpocznie się w dniu 18 b. m.. wyjechali we wtorek posłowie Loewenherz i Stroński Stanisław, tudzież p. Łypacewicz, jako delegat Federacji Towrazystw Ligi Narodów. Prezesem Unji w roku ubiegłym był, jak wiadomo, prof. Dembiński, w roku bieżącym **funkcje te sprawuje hr. Bernstorff.** Kongres ten budzi tem większe zaciekawienie, że na jego porządku dziennym znajduje się wiele spraw. które będą przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów na sesji czerwcowej.

SUKCES POLAKÓW W DUBNIE.

Łuck, 14. 5. (PAT). W wyniku wyborów do rady miejskiej w Dubnie **blok chrześcijański (Polacy) uzyskał 8 mandatów**, rosyjskie zjednoczenie ludowe 4, Czesi i żydzi 11 mandatów. W poprzednich wyborach żydzi uzyskali 18, Rosjanie 3, Polacy 3 mandaty. W wyborach obecnych wzięło udział ponad 80 proc. uprawnionych.

P. Piłsudski pojechał do Wilna.

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.) **We wtorek rano min. Piłsudski wyjechał w towarzystwie pułk. Becka oraz dwóch adjutantów do Wilna.** Wyjazd ma charakter prywatny. **Pobyt ministra spraw wojskowych w Wilnie potrwa 2 dni.**

AWANS GEN. MINKIEWICZA.

Po trzydniowym urlopie wypoczynkowym w Jamnej, powrócił do Warszawy gen. Minkiewicz, który w dniu 13 b. m. odbył dłuższą konferencję z gen. Tessaro, obejmującym, jak wiadomo, dowództwo (KOP-u). **Gen. Minkiewicz, będzie mianowany jednym z inspektorów armji.**

W okulistyce ma p. Szymański powodzenie

Operacje p. marsz. Senatu w Paryżu.

Paryż. 14 5. (PAT.) Marszałek senatu prof. Szymański po zakończeniu uroczystości połączonych z odsłonięciem pomnika A. Mickiewicza, na których reprezentował senat razem z wicemarszałkiem Posnerem, spędził w Paryżu kilkanaście dni, w czasie których wykonał w szpitalach paryskich szereg operacyj, demonstrując przed oftalmologami francuskimi swoją metodę operacyjną w chorobach ocznych. **Francuskie Stowarzyszenie oftalmologów zaliczyło prof. Szymańskiego w poczet swych członków honorowych.**

ZMIANA STATUTU MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH?

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.) W ministerstwie spraw wewnętrznych prowadzone są obecnie prace nad zmianą statutu organizacyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych. Obierane są obecnie opinje co do ewentualnych braków, poczem nastąpić mają zmiany. które będą wniesione prawdopodobnie w najbliższym czasie na posiedzenie Rady Ministrów.

Instrukcje pos. Polakiewicza.

„ABC“ ogłosiło wyjątki z mowy pos. Polakiewicza na tajnem posiedzeniu Be-Be:

— „Jeżeli nie będziemy mogli robić propagandy masowej, róbmy to, ażebyśmy wchodzili do rozmaitych stowarzyszeń, na których wyciskalibyśmy swoje piętno...

Dobrze będzie, jeżeli Panowie będą łaskawi zapoznać się z całym szeregiem stowarzyszeń byłych wojskowych, organizacyj gospodarczych, rolniczych, handlowych, zawodowych, oświatowych, opiek społecznych i t. d.“.

Socjalistyczny „Robotnik“ porównuje to z komunistycznym systemem zakładania „jaczejek“.

Konserwatyści chcą zmiany polityki gospodarczej.

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Rady Naczelnej konserwatywnego Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego omawiano sytuację gospodarczą i polityczną a specjalnie zagadnienia związane z rolnictwem. Rada Naczelna Chrześcijańskiego Str. Rolniczego **ustaliła** tezy następujące: **sprawa racjonalnej zmiany ustroju i zabezpieczenia praworządności jest dla państwa polskiego w obecnej chwili najważniejszą.** Wszelkie (!) poczynania **w tym** względzie rządu marszałka Piłsudskiego **należy** poprzeć (!) z całą świadomością i **energją.** W dziedzinie polityki gospodarczej z całą lojalnością i stanowczością **dążyć należy do tego, ażeby rząd zdał sobie sprawę z trudności położenia gospodarczego, wynikłe nietylko z kryzysu światowego, ale w znacznej mierze spowodowanej błędną polityką gospodarczą poprzedniego gabinetu,** którego myślą przewodnią było ku największej szkodzie konsumentów krępowanie produkcji. Gdyby polityka taka dalej była prowadzona, musiałaby pchnąć życie gospodarcze ku upadkowi i ruinie.

„WIECZÓR ŚLĄSKI“, zapowiedziany przez związki śląskiej młodzieży akademickiej „Silesia“ i „Znicz“, na dzień 15 b. m., zostaje przełożony na przyszły tydzień.

ZOFJA MEISNERÓWNA. (11

Mewy.

— Nie, nie... tylko bałem się, żeby oni... ty ich nie znasz, a przecież ta dziewczyna... nie można dopuścić...

— No więc możesz ich i siebie uspokoić — owszem żenię się ze Stellą Zawiszanką. Czy jesteś zadowolony, ty rozbrajający moralisto! Paradny jesteś, z ciebie byłby pyszny materjał na typową ciotkę. Coś tu mi wygląda na jakąś szkaradną pomyłkę Pana Boga. Ale wiesz co? Musisz się u nas podjąć roli przyzwoitki, koniecznie potrzebujemy takiej, żeby panom lotnikom buzie zasmarować.

Gierałd przyjął zaproszenie, gdyż jako stary znajomy doktorostwa mógł nie liczyć się z wizytami.

Tymczasem minęli ostatnie domki Pucka, pożegnali się więc, i Gierałd zawrócił ku domowi. Kieniewicki wsiadł na rower i puścił się szybko, aż mu wiatr zagwizdał w uszach.

Myśli opadły go znowu, natrętne i przykre.

Więc stało się.

Dziwna rzecz — dotychczas brał to narzeczeństwo lekko, niemal operetkowo, ciągle traktował je jako przejściowe zło, konieczne dla zdobycia rajskiego zabicia czasu na bezludnem wygnaniu puckiem, które także uważał za etap, chwilowy postój w drodze do Europy. To przykre i niesmaczne narzeczeństwo brał jako pokrywkę dla zachowania decorum. Od chwili powstania tego szalonego projektu patrzał na to pod kątem — to się przecież prędzej, czy później jakoś rozwiąże, wyklaruje; tymczasem w tej chwili stanęło przed nim takie uczciwe i kategoryczne pytanie: Żenisz się? — i on na nie nie mógł nic innego odpowiedzieć. Potwierdził.

Skąd, dlaczego, przecież ani na chwilę nie myśli poważnie brać sobie za żonę takie piegowate, niepolerowane stworzenie.

Panie czekały na niego z podwieczorkiem.

Pani Ewa była prześlicznie ubrana w jasną crepe de chine. Stella w swojej zwykłej sportowej popielatej sukni, była szara i bezbarwna. Przywitały go obie uśmiechem: Stella nieśmiałym, pani Ewa — irytującym. Spojrzał na obie. Czy może być mowa o wyborze między niemi dwiema?

Po kawie doktorowa zaproponowała spacer na wybrzeże, ale kiedy byli już gotowi do wyjścia, nagle rozbolała ją głowa. i ze złośliwym uśmieszkiem wymówiła się od spaceru.

Poszli sami.

Kieniewicki był zły i milczał. Zaczął ze specjalną złośliwością porównywać intrygujące spacery z panią Ewą, z tym beznadziejnie nudnym spacerem z narzeczoną.

A Stella ani na jedną chwilę nie przypuszczała, że jest tak krytykowana i była znów sobą, tą z rannej wycieczki kutrem.

Szła ku morzu.

W obcisłym wiosennym płaszczu, w rybackim kapeluszu czuła się doskonale. Szła gibko, zręcznie, a im bardziej zbliżali się do morza, tem stawała się swobodniejsza.

Kieniewicki spojrzał na nią i nagle wsunął jej rękę pod ramię.

Zdziwiła się trochę, ale nie zaoponowała. Silnie trzymał jej młode, jędrne ramię i tak szli równym, elastycznym krokiem ku falom, wylewającym się na piasek wybrzeża z cichym szelestem.

Stella pierwsza przerwała milczenie.

— Żeby pan wiedział, jak tu będzie cudownie za kilka tygodni, jak woda się rozgrzeje. Co za rajska przyjemność — te kąpiele. Dzięki Bogu, że do letników jeszcze daleko. To plaga lata. Ale w lecie Wik jest taki cudowny, taki rozmaity że niechaj sobie oni nawet będą, nie oddałabym lata za nic na świecie. O, albo teraz, jakie chmury! — stanęła i wpatrzyła się w burą dal rozfalowanej wody. Jak szumi! Słyszy pan, co on do nas mówi. — roześmiała się i spojrzała mu prosto w oczy. — Ja tak strasznie kocham Wik, że rozumiem każde jego mruknięcie, każde zmarszczenie brwi.

— No więc, co on teraz mówi?

— Mówi zawsze, że mnie kocha, że jestem jego najmilszą córą.

— No, a mnie kocha ten pani smok?

— Nie — odrzekła naprawdę ze smutkiem w głosie.

— Czemu to?

— Jakże?... Przecież pan jego nie kocha, a Wik się nie będzie narzucał — odpowiedziała z taką prostotą, że porucznik spojrzał na nią uważnie. Ale w słowach jej nie było najmniejszej ukrytej myśli.

Nagle roześmiała się cicho i, patrząc na spienioną wodę i mokry żwir u swoich stóp, dodała filuternie:

— I... Wik jest o pana troszeczkę zazdrosny.

— O. stary bałamucie...

Piasek na brzegu był jeszcze wilgotny, a ślady ich nóg nabiegały natychmiast wodą pod piaskiem. Ciche, korne fale podpływały tuż, tuż pod ich stopy jakby służalczym chytrym ruchem chciały im podmyć piasek z pod nóg i unieść z uciekającą falą w brudno-burą wiosenną wodę.

Stella śmiała się i podchodziła aż do samego brzegu, do rąbka tej koronkowej falbanki i unosiła stopy w sam czas przed zalewającą piasek szeleszczącą pianką.

Wieczór już zapadał, coraz ciemniejszy. Z plaży skręcili ścieżką między diuny. Pod górę szli wolno. Stella oparła się o ramię porucznika silniej i bliżej, ufnie — jak z Kazikiem.

Weszli w zarośla karłowatych sosenek, poskręcanych wichrem morskim tuż przy piasku.

Suchy zeszłoroczny charszcz szeleścił pod nogami. Wiatr zabłąkał się już w sosenkach, przypadł do ziemi, i skonał.

Na Wiku rozpostarła się ciemna, równa gładа, tylko ciche westchnienia fal na piasku dochodziły do nich z dołu równym, monotonnym szumem.

Stella stanęła, zatrzymała lotnika i spojrzała ku wodzie szeroko otwartemi oczyma dziecka. Nie porusza się.

Kieniewicki miał wrażenie, że się modli.

* * *

Pod koniec wietrznego i burzliwego tygodnia przyjechał do willi doktorostwa porucznik Gierałd.

Stelli jak zwykle nie było w domu, zastał tylko panią Olechnowską i Kieniewickiego. Posłany natychmiast Anton wrócił z wiadomością, że „panienka“ jest w przystani rybackiej z rybakami i że nie ma zamiaru wracać, bo ma tam ważniejsze sprawy do załatwienia.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.